

VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI ROLNICTWA I ROZWOJU WSI**
(NR 284)
z dnia 11 grudnia 2018 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 284)

11 grudnia 2018 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Jarosława Sachajki (Kukiz15)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

- informację **Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat funkcjonowania rolnictwa ekologicznego w Polsce, w tym:**
 - uprawnienia jednostek certyfikujących,
 - dostępność środków ochrony roślin i zasady ich rejestracji w porównaniu do zasad obowiązujących w innych krajach i w dyskusji na temat przyszłości nowej WPR;
- informację **Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat „Ramowego Planu Działań dla Żywności i Rolnictwa Ekologicznego w Polsce na lata 2014–2020” i planowanych zmian.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Ryszard Zarudzki** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Grzegorz Brzostek** wicedyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Marek Dyngus** kierownik Wydziału Strategii Programowania i Sprawozdawczości w Biurze Analiz i Strategii Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, prof. dr hab. **Marek Mrówczyński** dyrektor Instytutu Ochrony Roślin – Państwowego Instytutu Badawczego w Poznaniu, **Zbigniew Kozłowski** członek zarządu Polskiej Izby Żywności Ekologicznej wraz ze współpracownikami, **Grzegorz Anczewski** doradca Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Hanna Galicz** członek zarządu i **Tomasz Obszański** członek Rady Krajowej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność” wraz ze współpracownikami, **Maria Kobylarz** wiceprezes Związku Zawodowego Rolników Ekologicznych św. Franciszka z Asyżu, **Arkadiusz Kartus** prezes Stowarzyszenia Polskich Sadowników Ekologicznych Polski Eko Owoc wraz ze współpracownikami, **Dorota Metera** prezes Bioekspert Sp. z o.o., **Dominik Poszywała** członek zarządu Green-Go Sp. z o.o., **Dariusz Raczko** członek Stowarzyszenia „Nasz Dom”, **Stefan Bednarek**, **Małgorzata Konieczna** i **Jacek Ordowski** właściciele ekologicznych gospodarstw rolnych oraz dr hab. **Adam Niewiadomski** stały doradca Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Karpieńska-Brzost**, **Magdalena Kowalska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Szanowni państwo, otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam państwa posłów, pana ministra, wszystkich przybyłych licznie gości.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia obejmuje rozpatrzenie informacji Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat funkcjonowania rolnictwa ekologicznego w Polsce, w tym uprawnień jednostek certyfikujących, dostępności środków ochrony roślin i zasad ich rejestracji w porównaniu do zasad obowiązujących w innych krajach Unii Europejskiej oraz kwestii podnoszonych w trakcie dyskusji o nowej Wspólnej Polityce Rolnej, a także rozpatrzenie informacji Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat „Ramowego Planu Działań dla Żywności i Rolnictwa Ekologicznego w Polsce na lata 2014–2020” i planowanych zmian. Czy są uwagi do porządku obrad? Uwag nie słyszę. Uważam porządek dzienny za przyjęty.

Przystępujemy do rozpatrzenia pierwszego punktu porządku dziennego. Pana ministra Ryszarda Zarudzkiego proszę o przedstawienie informacji.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Ryszard Zarudzki:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, panie i panowie posłowie, dziękuję za zaproszenie na dzisiejsze posiedzenie Komisji.

Jeśli chodzi o tematy, które są przedmiotem dzisiejszego spotkania, one są rozstrzygane w ramach ustawy z dnia 25 czerwca 2009 r. o rolnictwie ekologicznym. Odnośnie do punktu pierwszego, one określają uprawnienia jednostek certyfikujących, zadania oraz właściwości organów administracji publicznej jednostek organizacyjnych w rolnictwie ekologicznym w zakresie wykonywania przepisów unijnych, jak też wszystkich wymagań dotyczących certyfikacji w prawie krajowym.

Jeśli chodzi o kontrolę prowadzoną przez osoby, które zostały wpisane do rejestru inspektorów rolnictwa ekologicznego w zakresie rodzajów specjalizacji do prowadzenia tej kontroli, określona jest ona w przepisach rozporządzenia ministra rolnictwa i rozwoju wsi z 2015 r. Przepisy o nabywaniu uprawnień inspektorów rolnictwa ekologicznego dotyczą sześciu kategorii: ekologicznej uprawy roślin i utrzymania zwierząt, zbioru ze stanu naturalnego, pszczelarstwa, produktów akwakultury i wodorostów morskich, przetwórstwa produktów ekologicznych oraz produkcji pasz lub drożdży, wprowadzenia na rynek produktów ekologicznych, w tym importowanych z państw trzecich.

Panowie posłowie z prezydium otrzymali informację dotyczącą uprawnień jednostek certyfikujących w rolnictwie ekologicznym. W tej części prosiłbym o uzupełnienie najistotniejszych spraw z tym związanych. Rozumiem, że później mogą być pytania dotyczące jednostek certyfikujących. Poproszę pana dyrektora Rzytkiego z Departamentu Promocji i Jakości Żywności o bardziej szczegółowe przedstawienie najistotniejszych spraw ze wskazaniem obszarów problemowych, które rozwiązujemy.

Dyrektor Departamentu Promocji i Jakości Żywności MRiRW Michał Rzytki:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, w uzupełnieniu wypowiedzi pana ministra chciałbym dodać, iż na chwilę obecną mamy upoważnionych w Polsce 12 jednostek certyfikujących. To jest załącznik drugi do materiału, który był do Komisji przekazany. Widzą państwo, że w odniesieniu do każdej z jednostek certyfikujących mamy podział na sześć kategorii. Jest zaznaczone, czy jednostka certyfikująca w danej kategorii jest upoważniona czy też nie.

Wszystkie kompetencje jednostek certyfikujących określone są albo w przepisach krajowych, czyli w ustawie o rolnictwie ekologicznym, albo w przepisach UE, tj. na mocy rozporządzenia Rady (WE) nr 834/2007 bądź na mocy rozporządzenia Komisji (WE) nr 889/2008. Kompetencje czy uprawnienia jednostek certyfikujących związane są w szczególności z kontrolą, certyfikacją, wydawaniem i cofaniem certyfikatów pozwalających na prowadzenie produkcji zgodnie z metodami produkcji ekologicznej, a także obejmują przekazywanie odpowiednich informacji na potrzeby Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Myślę, że to tyle na chwilę obecną. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Jeszcze środki, tak?

Podsekretarz stanu w MRiRW Ryszard Zarudzki:

Tak. Jeśli chodzi o drugi podpunkt, bo może, panie przewodniczący, tak zaproponuję dostępność środków ochrony roślin i zasady ich rejestracji w porównaniu do zasad obecnie obowiązujących, jak też w kontekście Wspólnej Polityki Rolnej w przyszłości. Wtedy wyczerpiemy pierwszy punkt. W tej sprawie poproszę o wypowiedź. Materiały panie i panowie posłowie, pan przewodniczący i członkowie prezydium otrzymali. Natomiast tu poproszę o wypowiedź panią dyrektor Ninę Dobrzyńską z Departamentu Hodowli i Ochrony Roślin. Bardzo proszę.

Dyrektor Departamentu Hodowli i Ochrony Roślin MRiRW Nina Dobrzyńska:

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Dzień dobry. Panie przewodniczący, szanowni państwo, informacja, którą państwu przekazaliśmy, jest dosyć obszerna. Natomiast tylko tak skrótowo o tym opowiem, ponieważ uznawanie środków ochrony roślin odbywa się

na poziomie wspólnotowym w sposób zharmonizowany na mocy rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (WE) nr 1107/2009. Istnieją dwa sposoby regulowania tej sytuacji. Jednym jest rejestracja środków ochrony roślin w sposób prosty, a drugim wzajemne uznawanie. Na mocy obydwu tych procedur uznajemy środki ochrony roślin również dla rolnictwa ekologicznego. Tak jak wspomniałam, jest to zharmonizowane na poziomie całej Unii Europejskiej.

Liczba zarejestrowanych środków ochrony roślin, które mogą być stosowane w rolnictwie ekologicznym w Polsce, wynosi obecnie 92 środki. Ten proces jest dosyć płynny. Mamy nadzieję, że w tym roku zarejestrujemy w sumie 26 środków. Do tej pory było ich 18, a jeszcze 8 – mówiąc już kolokwialnie – czeka w kolejce. W porównaniu do innych krajów jest to bardzo porównywalny poziom. Dane, którymi dysponujemy, a którymi dysponuje też Instytut Ochrony Roślin, pokazują, że liczba środków, które są możliwe do stosowania w rolnictwie ekologicznym, jest bardzo porównywalna. Można powiedzieć, że w styczniu będziemy mogli się wykazać 100 środkami, które są możliwe do zastosowania w rolnictwie ekologicznym. Tak jak państwo mają to dostępne w materiale, do tej pory najwięcej, bo 42, to są fungicydy. Jest 21 insektycydów i jeszcze kilka innych substancji. Oczywiście, nie będę ich wymieniała, ponieważ jest ich dosyć sporo. Tym, co jest bardzo istotne, jest to, że została odnowiona miedź. To jest ważna informacja dla rolnictwa ekologicznego. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Czy pan profesor chciałby coś uzupełnić? Mikrofon trzeba włączyć.

Dyrektor Instytutu Ochrony Roślin – Państwowego Instytutu Badawczego Marek Mrówczyński:

Przepraszam bardzo. Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni państwo, powiem, że będzie niedługo 100 środków, o czym mówiła pani dyrektor. Przekroczymy niedługo tę liczbę. Jak to wygląda w innych państwach? Belgia – 137 środków, Chorwacja – 47, Francja jako duży gracz, jeżeli chodzi o ekologię – 225, Luksemburg – 60, Szwecja – 52, Niemcy jako gracz bardzo duży – 250.

U nas także jest tych środków dużo, o czym mówiła pani dyrektor, ale zawsze może być więcej, z tym że od razu powiem, że w innych państwach jest bardzo dużo generyków. Substancje, które UE dopuszcza dla rolnictwa ekologicznego, my generalnie wyczerpujemy. Mogą być tutaj nawet zastosowania chemiczne. Dotyczy to lambda-cyhalotryny i deltametryny jako pułapek do łapania szkodników, bo jest tylko takie zastosowanie. Tego w Polsce nie ma, a być może by się przydało. Niektóre państwa to mają, bo takie są też dopuszczenia w innych państwach UE, na co pozwalają przepisy. Oczywiście, mowa o rolnictwie ekologicznym. Tych substancji generalnie jest za mało, oczywiście, dopuszczonych w UE.

Teraz UE pracuje nad zmianą przepisów o rolnictwie ekologicznym, jak również pracuje nad wykazem substancji czynnych, które mogą być stosowane. Jest proponowany rok 2021, czyli to ma wejść za 3 lata. To na pewno wejdzie w życie i te zmiany będą szerokie. Uważam, że te zmiany, które już są proponowane, ale i te, które będą w przyszłości, na pewno zapewnią minimum ochrony upraw ekologicznym, z tym że, oczywiście, zwiększenie areału upraw ekologicznych będzie wymagało więcej tych zastosowań środków dopuszczonych do stosowania w UE.

Najważniejsze jednak jest to, co robi obecnie Centralny Ośrodek Badania Odmian Roślin Uprawnych. To jest wskazywanie odmian odpornych na choroby. To jest bardzo ważna rzecz. Chodzi o to, żeby uprawiać odmiany, które są przydatne dla rolnictwa ekologicznego. Można wtedy ograniczyć chemizację poprzez odmiany tolerancyjne i odporne na choroby. Generalnie, jeżeli chodzi o zwalczanie, to właściwie niektóre choroby są zwalczane przez związki miedzi, ograniczane przez UE do 4 kg rocznie, bo taka jest obecna norma UE, czyli to zostało obniżone do 4 kg. Związki siarki też są szeroko stosowane w świecie. U nas są rejestracje siarkowe, ale Polska jest potęgą w wydobyciu siarki.

Jeżeli chodzi o rejestrację czy tzw. generyki, to w Polsce ich jest mało. Może być więcej, ale to musi być siła ssąca producentów ekologicznych, którzy jednak przez to wymu-

szą na producentach, żeby takie zezwolenia i rejestracje do upraw ekologicznych były wprowadzane. Od tego to zależy, bo przecież preparaty są w Polsce. Część z tych 2218 środków ochrony roślin, które są do tej pory zarejestrowane – oczywiście, tych prawie 100, o czym mówiła pani dyrektor – jest dopuszczona do rolnictwa ekologicznego, ale muszą spełniać wymagania dotyczące tych spraw i przepisy rozporządzenia UE dopuszczające te środki. O tych przepisach mówił pan minister, więc tego nie będę powtarzał, bo nie chodzi o to, żeby powtarzać. Na pewno jednak, gdy UE zmieni rozporządzenie wykonawcze dotyczące dopuszczenia, to uważam, że Polska też będzie musiała w przyszłości za 3 lata te sprawy wprowadzić.

Jeżeli chodzi o szczegółowe dane, jakie to preparaty, zostały one państwu przekazane w dokumentacji. Mam to też w prezentacji, ale nie chcę tu tego pokazywać. Mogę pokazać, ale zajęłoby to pół godziny, a o to chyba nie chodzi. Jak będzie potrzeba, panie przewodniczący, to mogę to pokazać. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, pani dyrektor.

Dyrektor departamentu MRiRW Nina Dobrzyńska:

Jeszcze tylko tytułem uzupełnienia, bo pan profesor mnie zainspirował. Chciałam powiedzieć, że liczba zatwierdzonych substancji rzeczywiście zależy od tego, jak wiele wniosków dostajemy. My też w tej sprawie nie pozostajemy pasywni jako ministerstwo, ponieważ spotykamy się z producentami środków ochrony roślin i zachęcamy do tego, żeby zgłaszali te nowe substancje. Myślę, że sporą zachętą jest to, że jest różnica w opłacie za przeprowadzenie procedury rejestracyjnej dla substancji, które mogą być stosowane w rolnictwie ekologicznym. To jest kwota 500 zł. Dla pozostałych to jest ponad 8 tys. zł, więc też jest tu różnica. Nawet w zeszłym tygodniu mieliśmy takie spotkanie z wszystkimi właściwie producentami, którzy rejestrują swoje środki na terenie naszego kraju. Jednym z postulatów z naszej strony było to, żeby zgłaszali jak najwięcej takich środków, które mogą być stosowane w rolnictwie ekologicznym. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Jeszcze tylko chciałem dopytać, zanim pójdziemy dalej, bo tutaj Francja ma 225 substancji, Niemcy 250. A ile w Polsce jest preparatów w tej chwili?

Dyrektor departamentu MRiRW Nina Dobrzyńska:

W tej chwili 92.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dobrze. Zanotowałem. A 18 plus 8 to są te preparaty, które w tej chwili certyfikujemy?

Dyrektor departamentu MRiRW Nina Dobrzyńska:

Te, które w tym roku były lub są procedowane. Tak jak mówiłam, 100 preparatów to jest tych 92, które już do tej pory mamy, a 8 będzie do stycznia.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Za chwileczkę...

Członek zarządu spółki Green-Go Dominik Poszywała:

Ad vocem, nie 92...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Nie, nie. Ad vocem to za chwileczkę państwo będą się odzywali. Bardzo prosiłbym o zachowanie porządku, ale cieszę się, że już tak zostali państwo pobudzeni.

Zróbmy od razu drugi punkt. Rozpatrzenie informacji Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat „Ramowego Planu Działań dla Żywności i Rolnictwa Ekologicznego w Polsce na lata 2014–2020” i planowanych zmian.

Podsekretarz stanu w MRiRW Ryszard Zarudzki:

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, szanowni państwo, „Ramowy Plan Działań dla Żywności i Rolnictwa Ekologicznego w Polsce na lata 2014–2020” to jest jeden z tematów, które były jednym z ważnych zadań prowadzonych w resorcie rolnic-

stwa, począwszy od 2015 r., czyli w minionych 3 latach. Rolnictwo ekologiczne to na dzień dzisiejszy 25 tys. gospodarstw ubiegających się o płatności w ramach II filaru Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Rolnictwo ekologiczne w tej części płatności i wsparcia z UE to blisko 500 tys. ha. Jest w trendzie rozwojowym. Będziemy na przyszłość szukali narzędzi i mechanizmów, aby polskie rolnictwo ekologiczne nie było zapleczem surowcowym, a produkowało żywność, którą będziemy eksportować.

Więcej na temat tego programu, który jest już realizowany i są kolejne jego odsłony, powie pan Rzytki, dyrektor departamentu, który jest już od wielu lat specjalistą w swoim zakresie i prowadzi te sprawy. Bardzo proszę, panie dyrektorze, o przedstawienie ramowego planu działania resortu.

Dyrektor departamentu MRiRW Michał Rzytki:

Dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni państwo, w uzupełnieniu informacji dotyczącej „Ramowego Planu Działań dla Żywności i Rolnictwa Ekologicznego w Polsce na lata 2014–2020” dodam, że celem głównym tego planu jest rozwój rolnictwa ekologicznego i rynku żywności ekologicznej w Polsce. Dokument ten zakłada, jakie działania powinny być podejmowane przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, a także jednostki podległe i nadzorowane, dla osiągnięcia tego celu. Żeby jakąś taką strukturę tego ramowego planu wprowadzić, określonych zostało siedem celów szczegółowych, w ramach których się poruszamy. To jest zwiększenie konkurencyjności rolnictwa ekologicznego oraz wzrost podaży żywności ekologicznej na rynku, rozwój przetwórstwa produktów ekologicznych, dywersyfikacja oraz wzmocnienie kanałów dystrybucji produktów ekologicznych, wzrost wiedzy konsumentów na temat rolnictwa ekologicznego i żywności ekologicznej, podniesienie poziomu współpracy pomiędzy podmiotami działającymi w sektorze rolnictwa ekologicznego, włączenie organów administracji rządowej i samorządowej w rozwój sektora rolnictwa ekologicznego oraz utrzymanie wysokiego poziomu systemu kontroli i certyfikacji produktów ekologicznych.

Tutaj należy zaznaczyć, że po przygotowaniu tego dokumentu on podlegał... Były bardzo duże dyskusje na temat jego kształtu i struktury, jak on powinien zostać zmodyfikowany, zmieniony, czy dobrze wybraliśmy priorytety, czy te priorytety powinny być w związku z upływem kilku lat zmienione. Ostatecznie po takiej dyskusji w porozumieniu ze stroną społeczną 5 czerwca 2018 r. ten dokument został zmieniony, poprawiony, więc mamy tak naprawdę dosyć świeży materiał. Cele główne i szczegółowe się nie zmieniły w wyniku naszych konsultacji, natomiast niektóre zapisy, jakie dotyczyły realizacji poszczególnych celów, zostały doprecyzowane, uszczegółowione, a pewne aspekty zostały znacznie podkreślone, żebyśmy mieli jasność, w jakim kierunku podążamy.

Teraz co do obszarów szczegółowych. W materiale, który został państwu przekazany, są szczegółowo rozpisane poszczególne działania w ramach PROW 2014–2020, które albo wspierają wprost rolnictwo ekologiczne, albo też przewidują dla niego preferencje, ponieważ niektóre działania czy operacje dotyczące rolnictwa ekologicznego bądź otrzymują dodatkowe punkty, bądź są działaniami preferowanymi. W niektórych przypadkach mówimy też o odrębnych jakby naborach na tego typu działania. Jeśli np. mówimy o informacji i promocji, działanie to dotyczy wyłącznie systemów jakości, gdzie rolnictwo ekologiczne jest wymieniane.

Niezależnie od tych działań, jakie są realizowane w ramach PROW 2014–2020, prowadzone są również działania edukacyjne, informacyjne, promocyjne. Jeśli ktoś jest zainteresowany szczegółami, najwięcej informacji jest w sprawozdaniach z realizacji ramowego planu działań, które są przygotowywane za każdy rok. Są one dostępne na stronach internetowych MRiRW. Tam można już zobaczyć szczegółowo, w ramach konkretnego celu szczegółowego, jakie działania były podjęte, jakie były środki, cele i efekty.

Należy tutaj również wymienić wsparcie finansowe badań naukowych na rzecz rolnictwa ekologicznego. To jest taki specyficzny instrument, który ma zwiększać wiedzę podmiotów w tym sektorze. W tej chwili jesteśmy w takiej sytuacji, że do końca grudnia jest nabór wniosków na realizację badań w 2019 r., więc tutaj też jest sytuacja otwarta.

Niezależnie od tego prowadzone były jeszcze prace związane z włączeniem produktów ekologicznych w ramach realizowanych zamówień publicznych. W porozumieniu z Urzędem Zamówień Publicznych był przygotowany taki specjalny przewodnik, jak zamawiać produkty ekologiczne czy jak w przygotowywanych specyfikacjach uwzględniać to, że chcielibyśmy zamówić produkty ekologiczne, żeby nie opierać się tylko na cenach.

Co jest jeszcze ważne? Na 2019 r. nie jest planowana zmiana całego planu, natomiast dużo szczegółowych działań dotyczących rolnictwa ekologicznego. Może tylko wymienię kilka takich najważniejszych, ponieważ ten obszar jest bardzo rozbudowany. Na początku roku planujemy uruchomienie działań promocyjno-informacyjnych związanych z edukacją dziecięcą. Te działania prawdopodobnie byłyby już uruchomione w tym roku, tyle tylko że potrzeba – jak to się mówi – czasu na przygotowanie przetargów. Baliśmy się, że w tym roku już się nie wyrobimy czasowo z realizacją tego działania. Dlatego zostało to przesunięte na początek przyszłego roku. Planowany jest cały zestaw szkoleń, zarówno dla nowych beneficjentów, dla nowych rolników, jak również dla rolników, którzy są obecni w systemie rolnictwa ekologicznego, żeby im przekazać informacje odnośnie do nowych przepisów, które mają obowiązywać w Polsce od 2021 r.

Biorąc pod uwagę, iż w ramowym planie działań brane stwierdzaliśmy jako jedną z takich słabych cech sektora czy słabych cech, które wpływają na sektor, że brak nam dostatecznej wiedzy i dostatecznego doradztwa w zakresie rolnictwa ekologicznego, takiego technologicznego doradztwa. Planowane jest więc uruchomienie specjalnego cyklu studiów podyplomowych dla doradców. Niezależnie od tego, jest też cały szereg innych działań informacyjno-promocyjnych, które planowane są na przyszły rok, jak również jeszcze w tym roku. Dla przykładu, 14–16 grudnia w Brukseli odbywa się Polska Food Festival, gdzie będzie brało udział bardzo dużo firm z sektora rolnictwa ekologicznego.

Na chwilę obecną to chyba tyle. Niemniej jeśli są jakieś pytania bardziej szczegółowe, to jeszcze odpowiem albo uszczegółowię wypowiedź. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś ze strony społecznej ma jakąś prezentację, żebyśmy mogli zobaczyć i drugą stronę medalu? Bardzo proszę.

Prezes spółki Bioekspert Dorota Metera:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Jeśli można, to przejdę tam.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę. Zapraszam tutaj.

Prezes spółki Bioekspert Dorota Metera:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni panowie posłowie i panie posłanki, szanowny panie ministrze i szanowni państwo, bardzo dziękuję za zaproszenie na dzisiejsze spotkanie Komisji. Chciałabym pokazać troszeczkę inny punkt widzenia. To nie jest tak, że widzę to wszystko zupełnie inaczej, ale są pewne rzeczy bardzo dobre i dobre, ale są też rzeczy, które wymagają poprawienia. Bardzo chciałabym, żeby one kiedyś w końcu zostały poprawione.

Jeżeli chodzi o pierwszy punkt, dotyczący uprawnień jednostek certyfikujących, można sobie to wszystko przeczytać w materiałach. Postaram się mówić krótko. Generalnie jednostki certyfikujące są upoważnione przez ministra do przeprowadzania kontroli oraz wydawania i cofania certyfikatów w tych zakresach, o których jest mowa. Natomiast cały system wygląda dość skomplikowanie i jest siecią wielkich powiązań z różnymi instytucjami. Można powiedzieć, że decyzyjność tego systemu jest bardzo powolna i niejasna dla przeciętnego rolnika. To po prostu jest poza zakresem jego wyobrażenia. Wiem, że to ma być trudne i ma być skuteczne, ale może tu coś można byłoby poprawić. Mamy nieraz wrażenie, że troszeczkę w tym systemie panuje chaos.

Przede wszystkim są różne interpretacje przepisów, z którymi się zmagamy przez wiele lat. Zmieniają się wymagania agencyjne, rolnicy dzwonią do nas i przekraczamy swoje uprawnienia, bo staramy się wytłumaczyć rolnikowi, gdzie szukać informacji albo sami próbujemy mu to wytłumaczyć. Jest różne podejście jednostek certyfikujących.

Brak jest wspólnej, jednolitej dokumentacji dla producentów i przede wszystkim brak tej jednolitej, jasnej polityki państwa w stosunku do rozwoju rolnictwa ekologicznego, więc nic dziwnego, że liczba gospodarstw spada. Ona spada z wielu powodów, ale jednym z powodów jest właśnie brak stabilności dla producentów. Przecież ktoś, kto rozpoczyna taką produkcję, nie rozpoczyna jej na 5 lat, tylko być może na całe życie i chciałby wiedzieć, jak to w przyszłości będzie wyglądało. Inwestuje w budynki, sad, produkcję, przetwórstwo.

Natomiast jeżeli mówimy o uprawnieniach jednostek, to jest to w materiałach. Mogą państwo sobie dokładnie przeczytać, co jeszcze jednostki certyfikujące muszą robić. Mianowicie, oprócz tych swoich podstawowych uprawnień, przekazują informacje do Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, w różnych terminach sporządzają różne sprawozdania m.in. dla IJHARS i ARiMR, przekazują na bieżąco informacje dotyczące zmiany stanu faktycznego.

Generalnie tym rodzajem produkcji rządzi wiele aktów prawnych. Nie będę tutaj narzekać, że musimy znać ich zbyt wiele, bo taka nasza rola. To są trzy podstawowe rozporządzenia, zmienione 50 rozporządzeniami na poziomie unijnym i jedną ustawą, w tym momencie zmienioną 10 rozporządzeniami ministra rolnictwa i rozwoju wsi. Rolnik nie jest w stanie tego po prostu ogarnąć swoim umysłem, mały przedsiębiorca również. Do tego dochodzą interpretacje przepisów, którymi jesteśmy bardzo często zaskakiwani. Aktualnie mamy 26 wytycznych sporządzonych przez Główny Inspektorat Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych plus jeszcze różne pisma. To tylko taki przykład, jak to wygląda. Najgorsze jest to, że te wytyczne nie są znane producentom. One nie są publikowane ani przez GIJHARS, ani jednostki nie mogą ich przekazywać producentom, a mamy takie przypadki, że jakaś nowa wytyczna obowiązuje od następnego dnia, czyli teoretycznie o godzinie 0.01 wchodzi w życie, a producenta nawet nie ma o tym jak powiadomić, choć już go od rana obowiązuje. Prosimy więc od dłuższego czasu, żeby była większa transparentcja w tym systemie, większa jasność, większe uproszczenia.

Jeżeli chodzi o zadania na rzecz ARiMR, są to bardzo ważne zadania, ponieważ każdy producent przynajmniej raz w roku podlega kontroli. Ponadto jest 10% kontroli niezapowiedzianych, powtórnych, kontroli w celu wyjaśnień. Jest to bardzo dużo kontroli. Natomiast dane, które przekazujemy do agencji, są bardzo szczegółowe i one służą do poważnej rzeczy, jaką jest podjęcie decyzji o płatnościach, więc traktujemy to wszyscy bardzo poważnie. Liczba danych jest olbrzymia. Postulujemy co roku pewne uproszczenia, natomiast borykamy się co roku jakby z próbą narzucenia nam zbierania dodatkowych danych. Jak sobie państwo przypomną pierwszy slajd, do czego jesteśmy upoważnieni, czyli do wydawania i cofania certyfikatów zgodności, to nie do pomiarów działek, nie do podawania ich numerów. Nie jesteśmy geodetami ani mierniczymi.

Problemem jest również to, że wzory tych wykazów, które mamy przekazywać do agencji – najważniejsza rzecz dla rolnika, czyli podstawa do otrzymania płatności – otrzymujemy w środku roku. Czyli już od kilku miesięcy trwa kontrola i nagle przychodzi rozporządzenie, mimo tego że prosimy, żeby to było przed sezonem kontroli. Raz otrzymaliśmy wzór nawet dzień przed oddaniem tego wykazu, co było dla nas wielkim problemem. Nawet w tym roku niby miało być lepiej, a 18 lipca przekazano nam wzór wykazu. Tu widzimy pewne pole do poprawy. Jesteśmy gotowi rozmawiać o tym odpowiednio wcześniej, żeby inspektorzy, którzy jadą na kontrolę, wiedzieli, jakie dane mają zbierać i jakie dane mamy potem przekazać agencji.

Zwracamy również uwagę na to, że obowiązuje nas poufność w stosunku do naszych klientów na podstawie normy PN-EN ISO/IEC 17065, której to wykonanie w jednostkach sprawdza Polskie Centrum Akredytacji. Mamy się wykazać bezstronnością. Jednak widzimy, niestety, że doradcy przekazują dane rolników, czasem nawet bez ich wiedzy, jednostkom certyfikującym po prostu za pieniądze. Zgłaszamy to ministerstwu od dłuższego czasu. Prosimy, żeby podjąć jakieś działania w tym zakresie, ponieważ jest ogólne rozporządzenie o ochronie danych i chyba wszystkich nas RODO obowiązuje, więc takie działania w ogóle nie powinny mieć miejsca.

Co zrobić, żeby było lepiej? Proponowaliśmy już jako poprzednia Rada do spraw Rolnictwa Ekologicznego, żeby znieść egzaminy na inspektora. Nie wiem, czy państwo

wiedzą, że to jest egzamin, który jest tylko w Polsce i w Chinach, ponieważ w innych krajach nie ma takich egzaminów. Nie wiem, czy on jest dobry, czy zły, ale sama jego zdawalność chyba powinna świadczyć o tym, czy to jest dobry egzamin. Egzamin kosztuje 150 zł. Zdają go 4 osoby na 50. Tak jest po prostu. Nie chcę mówić, jakie krążą kularowe interpretacje tego systemu. Chcemy, żeby opracować – przynajmniej na jakimś poziomie – wspólną dokumentację dla rolników, żeby było im po prostu łatwiej, żeby ujednoczyć procedury postępowania jednostek certyfikujących, a przede wszystkim wyeliminować te wytyczne, którymi tworzy się albo interpretuje prawo, lub publikować je na stronie internetowej, żeby każdy miał prawo dostępu do nich.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam. Prosiłbym, żeby troszeczkę wolniej mówić, bo tam wszyscy dyskutują – na pewno o tym, o czym pani mówi – i nie nadążają z robieniem notatek, dlatego jeden drugiego pyta. Troszeczkę wolniej.

Prezes spółki Bioekspert Dorota Metera:

Przepraszam. Chcielibyśmy również, żeby instytucja, która sprawuje nadzór nad jednostkami, nie prowadziła kontroli sensu stricto, tylko żeby raczej wykonywała swoje zadanie w charakterze nadzoru. Wydaje mi się, że do tego jest przewidziana. Naszym zdaniem, tak to powinno wyglądać.

Jako punkt trzeci zaproponowaliśmy, żeby zadania na rzecz agencji, jeżeli jest to konieczne, bo rozumiem, że ARiMR chce skorzystać z naszych usług... Jesteśmy co roku na wszystkich działkach u rolnika. Proponowaliśmy, żeby ewentualnie rozpatrzyć, czy te działania nie byłyby płatne. Tak jest np. w Wielkiej Brytanii. W Niemczech jednostki przekazują bardzo uproszczony wykaz i już sama agencja płatnicza zajmuje się nim zgodnie ze swoimi procedurami. Proponujemy również, by zbudować elektroniczny system zarządzania kontrolą w Polsce, żeby były jednolite dane, słowniki i certyfikaty. W tej dziedzinie też panuje olbrzymia rozbieżność.

Muszę bardzo pochwalić IJHARS, która w 2018 r. urządziła na swojej stronie specjalne miejsce, skąd można dostać się do wszystkich certyfikatów producentów. Tego do tej pory nie było. Nie można więc nie pochwalić tego, bo to jest bardzo ułatwiające.

Jeżeli chodzi o środki ochrony roślin... Przepraszam bardzo, przed chwileczką sprawdziłam w komórce. Mamy naprawdę 55 środków ochrony roślin na liście. Rozumiem, że tutaj o jedną sztukę była pomyłka. Być może ta sytuacja się zmieniła, ale na pewno nie było ich 90. Mamy 450 nawozów dla rolnictwa ekologicznego. To już jest bardzo szeroki wykaz. Wśród nich są nawozy azotowe. Tu sytuacja jest zupełnie niezła.

Bardzo dobra rzecz się pojawiła w tym roku, a mianowicie w wykazie prowadzonym przez Instytut Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa ukazał się wykaz tzw. środków naturalnych, czyli środków, które poprawiają wzrost roślin, a nie są nawozami ani środkami ochrony roślin. Tego nam potrzeba. Bardzo dziękuję, panie profesorze, że pan zwrócił uwagę na to, że ochrona to nie jest tylko opryskanie. To jest cały zestaw różnych zabiegów. To również stosowanie tych środków biologicznych, prawidłowej agrotechniki i środków naturalnych. To jest bardzo pomocne dla rolników, żeby mieli dobrą jakość plonów. W tej chwili bowiem sytuacja jest taka, że jak przychodzi specyfikacja do rolnika, jaki produkt ma dostarczyć, ona się niczym nie różni od specyfikacji produktów konwencjonalnych, plus ma być ekologiczna, czyli wizualnie ten produkt też musi wyglądać bardzo dobrze, więc zadanie jest bardzo poważne.

Wykaz środków ochrony roślin na poziomie UE się zmienia. Ostatnia zmiana była dokonana 22 października. Dopisano kilka środków naturalnych. Natomiast nasze propozycje dalszych prac w celu poprawy dostępności tych środków obejmują przede wszystkim uproszczenie procedury rejestracji, ułatwienie rejestracji środków dla rolnictwa ekologicznego, a może rejestrację niektórych środków ochrony roślin jako nawozów. Takim przykładem jest Thiovit. Mnie osobiście niezbyt się to podoba, że trzeba takie obejścia stosować, ale jeżeli ta substancja ma dwojakie zadania, bo może być stosowana zarówno jako nawóz, jak i środek ochrony roślin, to dlaczego nie? Proszę bardzo, żeby ułatwić życie producentom. Jesteśmy za tym. Należy również koniecznie upowszechnić wiedzę

o wykorzystaniu w ochronie roślin środków podstawowych, które nie są pestycydami, w sensie ustawy o środkach ochrony roślin nie są środkami ochrony roślin.

Był też taki temat, jak to się znajduje w zmianach dotyczących przyszłej Wspólnej Polityki Rolnej. Otóż rolnictwo ekologiczne ma swoje ważne miejsce w komunikacie Komisji Europejskiej do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów, w tym słynnym komunikacie z 29 listopada 2017 r. Mianowicie KE zwraca uwagę, że rolnictwo ekologiczne stanowi w tej chwili w UE około 6% powierzchni użytków rolnych i wnosi wielką wartość dodaną w zakresie ochrony środowiska. Należy ułatwiać zarządzanie i wspierać realizację celów dyrektywy w sprawie zrównoważonego stosowania pestycydów. W związku z tym te środki ochrony roślin dla rolnictwa ekologicznego są właściwie literalnie wspomniane w tym dokumencie KE. To jest bardzo ważne dla nas na przyszłość. Istotna sprawa, która wszystkich sadowników ucieszy, jest taka, że KE doszła do wniosku, że jednak należy przedłużyć dopuszczenie środków miedziowych do stosowania w rolnictwie, w sektorze ogólnym, nie tylko w rolnictwie ekologicznym. Ustalono 7 kg miedzi rocznie i 28 kg maksymalnie w ciągu 7 lat, żeby zapewnić możliwości ochrony.

Ważne dla nas jako jednostek certyfikujących dla rolników ekologicznych jest znalezienie dobrego rozwiązania w przypadku zanieczyszczeń działek ekologicznych przez niewłaściwe stosowanie środków ochrony roślin przez producentów konwencjonalnych. Staramy się zawiadamiać o tym wojewódzkie inspektoraty ochrony roślin i nasiennictwa, żeby właściwie zareagowały, po prostu – najkrócej mówiąc – karały ludzi, którzy stosują to niezgodnie z przepisami. Nie można doprowadzać do tego, że uprawy ekologiczne są zanieczyszczane środkami z zewnątrz. Zależy nam bardzo na tym, żeby dążyć do zakończenia tego wprowadzania w błąd rolników ekologicznych przez producentów, którzy oferują środki, reklamując je jako przeznaczone dla rolnictwa ekologicznego. Takim przykładem w zeszłym roku był preparat Huwa San, który był reklamowany w ośrodkach doradztwa rolniczego, a w tym roku preparat Siltac. Absolutnie nie są to preparaty dopuszczane w rolnictwie ekologicznym. Nie można żerować na niewiedzy rolników czy braku informacji, usiłując im wcisnąć coś, co jest absolutnie niedopuszczone i przez co potem rolnik będzie miał kłopoty z certyfikatem.

Jeżeli chodzi o plan działania, był bardzo dobrze przedstawiony poprzednio, więc nie będę się tutaj na nim skupiać. Myślę, że dla wszystkich cel jest jasny – rozwój rolnictwa ekologicznego i rynku żywności, a tu mamy naprawdę bardzo dużo do zrobienia. Chciałam tylko krótko powiedzieć o zmianach, które zaproponowaliśmy.

Bardzo prosimy o przemyślenie zmiany tego niekorzystnego pakietu „Uprawy paszowe”, ponieważ rolnicy, którzy mają zwierzęta, dostają aktualnie mniej pieniędzy niż przed tą zmianą. Ten pakiet jest dla nich niekorzystny. To są niższe płatności. Proponujemy, żeby rolnicy, którzy mają zwierzęta, a jest ich naprawdę niewiele, mieli premię za to, że mają zwierzęta, ponieważ nie ma do tego płatności, a uprawiają rośliny, które są przeznaczone na paszę. Chodzi o to, żeby im pomóc. Zwierząt, niestety, jest coraz mniej, również w rolnictwie ekologicznym. Prosimy o przemyślenie systemu rekompensat za straty spowodowane przypadkowym zanieczyszczeniem produktów ekologicznych przez niewłaściwe stosowanie środków ochrony roślin. Takie przypadki można stwierdzić i zastanowić się, jak do tego podejść. Prosimy, żeby badania naukowe były bardziej ukierunkowane na rozwiązywanie konkretnych problemów rolników. Nie ma w Polsce młodych zwierząt ekologicznych do założenia nowych stad, np. kur. To jest w ogóle niemożliwe. Zdarzają się zanieczyszczenia pasz przez organizmy modyfikowane genetycznie (GMO). Tu też trzeba znaleźć rozwiązanie. Jesteśmy w dobrym kontakcie z Instytutem Hodowli i Aklimatyzacji Roślin w Radzikowie, który prowadzi badania, jakie już dają nam jakąś wizję, jak można te problemy rozwiązać. Prosimy też o przedłużenie możliwości korzystania z odstępstw, ponieważ polscy rolnicy mają jeszcze bardzo trudną sytuację w porównaniu z krajami sąsiadującymi. Chodzi o różne braki w systemie.

Jeżeli chodzi o rozwój przetwórstwa, to postulatem przy zmianie planu było znoszenie aktualnych barier, np. zakazu sprzedaży podmiotom innym niż konsument końcowy w przypadku rolniczego handlu detalicznego. To zostało w jakiś tam sposób rozwiązane, niemniej jednak problemem jest w dalszym ciągu to, że w dużym zakładzie przetwór-

czym i w małym gospodarstwie, które przetwarza w ramach rolniczego handlu detalicznego i tak obowiązują te same przepisy dotyczące higieny, co jest problemem. Nad tym trzeba dłużej popracować.

Jeżeli chodzi o dywersyfikację i wzmocnienie kanałów dystrybucji produktów ekologicznych, to nic tutaj specjalnego nie było proponowane. Myślę, że przede wszystkim nowe formy sprzedaży przez Internet w rolnictwie wspieranym społecznie to są nowe drogi, dzięki którym teraz młodzi ludzie kupują produkty. Mam nadzieję, że będzie to taki rozwój.

Bardzo popieramy promocję produktów rolnictwa ekologicznego w szkołach, jeżeli chodzi o kampanię promocyjną. Dzieci są ważną grupą docelową. One potem będą dorosłymi konsumentami. Tak dużo pieniędzy wydano na kampanie w innych krajach, że czas teraz na kampanię w Polsce, po to żeby i polski konsument miał więcej wiedzy o produktach ekologicznych, żeby był stałym, wiernym ich klientem i żeby budować zaufanie konsumentów do produktu. Tym gwarantem jakości powinien być sam twórca i producent.

Jeżeli chodzi o działania dotyczące współpracy, sami rolnicy widzą, że bardzo ważne jest tworzenie organizacji i grup. Natomiast są duże bariery mentalne, jak i też praktyczne, jak to zrobić, żeby dobrze działać, żeby wspólnie pracować. W związku z tym widzimy tutaj duże pole do szkoleń, do przekonywania rolników i pokazywania dobrych przykładów, jak lepiej współpracować, żeby być lepiej obecnym na rynku.

Myślę, że jeżeli chodzi o współpracę z organami administracji rządowej i samorządowej, jest to trudny temat, ale też lokalne organizacje sobie lepiej z tym dadzą radę. Dlatego zaproponowaliśmy, żeby dołączyć do tego celu włączenie organizacji i zrzeszeń pozarządowych, bo może im będzie łatwiej współpracować z samorządami na poziomie lokalnym. Przede wszystkim tam, gdzie jest to możliwe, żeby żywność ekologiczna trafiła do placówek żywienia zbiorowego, do stołówek szkolnych i do szpitali, o ile to jest możliwe, bo wiemy, że tam z finansami jest bardzo źle. Zależy nam również na utrzymaniu wysokiego poziomu kontroli i certyfikacji produktów ekologicznych. Te działania już omówiłam wcześniej.

Na zakończenie pozwoliłam sobie zaproponować 10 punktów, żeby naprawdę wspólnie wyznaczyć sobie krajowy cel rozwoju rolnictwa ekologicznego wzorem innych krajów UE, bo Niemcy sobie wyznaczyli 20% rolnictwa ekologicznego do roku 2025, a Francja – 12%. Polska nie wyznaczyła nic. Powstaje takie pytanie: Czego byśmy chcieli? Czy chcielibyśmy 20% powierzchni? Czy chcielibyśmy 10% udziału rynku? Nad tym trzeba byłoby się zastanowić i z sektorem rolnictwa ekologicznego ustalić taki cel, bo inaczej nie będziemy dążyć do niczego, jeżeli takiego celu nie będzie. Proponujemy, żeby naprawdę sumiennie zabrać się do wdrażania ramowego planu działań, żeby doprowadzić w PROW, o ile to jest możliwe, do pewnych drobnych zmian w tym programie, a na przyszłość zaplanować większe uproszczenie PROW, bo w tym momencie jest bardzo skomplikowany.

Bardzo ważne jest, o czym pan profesor wspomniał, nowe rozporządzenie unijne w sprawie produkcji ekologicznej, które wejdzie w życie. Nie wiemy nawet, jakie straty spowoduje w sektorze rolnictwa ekologicznego w Polsce. Nie jesteśmy do tego przygotowani. Potrzebna jest analiza zagrożeń dla polskich rolników. Jednym z punktów jest właśnie zmiana przepisów dotyczących środków ochrony roślin, żeby doprowadzić do sytuacji, w której polscy rolnicy ekologiczni mogliby korzystać z tych samych nawozów i środków ochrony roślin, które są dopuszczone we wszystkich krajach UE, a nie ograniczać ich dodatkowymi przepisami polskimi, czasem nieuzasadnionymi. Proponujemy, żeby usuwać sztuczne bariery formalne, żeby chronić interesy rolników ekologicznych przez opracowanie zasad postępowania w przypadku zanieczyszczenia działek ekologicznych przez środki ochrony roślin niewłaściwie stosowane w uprawach konwencjonalnych. Należy, oczywiście, poprawić system doradztwa rolniczego przez zmianę priorytetów. Wydaje nam się, że jedna kompetentna służba kontrolna, jedna inspekcja bezpieczeństwa żywności może ułatwić sprawowanie lepszego nadzoru nad produkcją ekologiczną. Oczywiście, potrzebna jest kampania promocyjna produktów ekologicznych dla konsumentów polskich. To wszystko bardzo chciałabym zobaczyć. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, na razie tutaj nie klaszczemy. Będziemy klaskać, jeżeli ministerstwo wprowadzi to, o czym mówiła przed chwilą prelegentka.

Otwieram dyskusję. Bardzo proszę stronę społeczną o wypowiedzi i zadawanie pytań. Jednocześnie prosiłbym, żeby każda wypowiedź... Spokojnie, nie tak nerwowo. Chodzi o to, żeby każda wypowiedź zmieściła się w trzech minutach. Druga rzecz, żeby kończyła się jakimiś wnioskami. Nie tylko narzekanie i narzekanie, tylko żeby były jakieś konkretne postulaty. Tak, pytanie również jest jakimś tam wnioskiem. Bardzo proszę.

Wiceprezes Związku Zawodowego Rolników Ekologicznych św. Franciszka z Asyżu Maria Kobylarz:

Maria Kobylarz. Reprezentuję Związek Zawodowy Rolników Ekologicznych św. Franciszka z Asyżu. Jestem również rolniczką ekologiczną gospodarującą na 86 ha, w ekologii od 2003 r.

Zacznę może w ten sposób. Wszystkie działania w rolnictwie ekologicznym mają początek w gospodarstwie u rolnika. Mam pytanie. Dlaczego my, rolnicy, mamy być ukarani degeneracyjnością? To jest wymysł naszego kraju, a nie dyrektywa unijna. Płatność w 100% powinna być do 100 ha, tak jak było za dawnych czasów, a od 100 ha do 300 ha powinna być w 80%. Chciałam również zapytać, dlaczego my, rolnicy ekologiczni produkujący żywiec, tzn. hodujący zwierzęta, mamy być też ukarani, tak jak pani Dorota wspomniała, właśnie brakiem dopłat do upraw paszowych? W rolnictwie ekologicznym niezbędny jest płodozmian. On użyźnia glebę itd. My po prostu to robimy za frajer. Nic nie dostajemy. Żadnej nagrody za to nie mamy. Coraz mniej jest rolników trzymających zwierzęta we własnym gospodarstwie i będzie jeszcze mniej, jeżeli nadal tak będzie wyglądała ta sytuacja w rolnictwie. Chciałabym również zasugerować, tak jak powiedziałam, żeby była zwiększona płatność do hektara. W tej chwili jest około 761 zł dopłaty do upraw ekologicznych. Jest to zdecydowanie za mało. Powinno być przynajmniej 1500 zł do hektara. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Tu pan naprzeciwno. Bardzo proszę.

Członek zarządu spółki Green-Go Dominik Poszywała:

Dzień dobry. Dominik Poszywała. Witam szanowną Komisję po raz drugi. Tak się składa, że akurat zajmuję się doradztwem w ekologii, w uprawach ekologicznych.

Chciałem poruszyć parę kwestii. Jedną jest m.in. liczba środków dopuszczonych. Nie wiem, skąd tam jest 90. Obecna liczba to jest 55 preparatów, z czego tak naprawdę 20 stanowią preparaty miedziowe i siarkowe, tak? Później z kolei mamy znowu kilka powtarzających się, więc de facto, jeżeli przeliczylibyśmy to na substancje aktywne, to jest ich naprawdę niewiele. Proszę brać to pod uwagę, a nie ilości, bo możemy zarejestrować za chwilę 150 różnych preparatów miedziowych i powiemy, że mamy 200 środków dopuszczonych w rolnictwie ekologicznym. To jest po prostu nieadekwatne. Jest też kwestia tego typu, aby związki całkowicie organiczne, jak wyciągi z roślin... Według mnie, one nie powinny podpadać pod ustawę o środkach ochrony roślin z racji tego, że to są naturalne środki, naturalne ekstrakty, które możemy sobie sami wyekstrahować, a my to usilnie próbujemy wkładać jako środek ochrony roślin. Tym sposobem za chwilę, jeżeli sobie ktoś – nie wiem – wygotuje mniszka czy cokolwiek innego, będzie podpadał pod ustawę. To jest kolejna kwestia.

Druga kwestia, o której gdzieś tam usłyszałem, jak wchodziłem, to jest sprawa szkolenia osób z doradztwa. Okej, tylko kto ma to robić? Jestem akurat jedną z niewielu osób w Polsce, które się tym zajmują w sadownictwie i to do mnie się zgłaszają studia, np. typu Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego, żebym prowadził wykłady dla studentów, wspominał coś na temat ekologii, jak to się robi. Dzwonią do mnie instytucje. Chcą przyjeżdżać, żeby oglądać ekologiczne sady, które prowadzimy, bo nie wierzą, że w ten sposób da się wprowadzić – że tak powiem – ekologię w Polsce i tak wysokiej jakości produkty.

Najbardziej nurtujący ekologów problem to są, niestety, kwestie tzw. naniosów, czyli stosowania substancji chemicznych w obrębie upraw ekologicznych. Jeżeli jako pryn-

cypium nie będą traktowane właśnie uprawy ekologiczne, tylko to ekolodzy mają sobie radzić z tymi sąsiadami, którzy przyskają chemicznie, to dotąd naprawdę będzie problem. To raczej ten, kto przyska chemicznie, powinien uważać na sąsiada ekologicznego, a nie na odwrót, bo co może ten sąsiad ekologiczny zrobić, kiedy tamten sobie pod koniec sezonu wegetacyjnego opryska chociażby substancją aktywną, którą ma dopuszczoną, jak Kaptan czy Mospilan, tak? Te pozostałości znajdują się na 100% w owocu i później będą wychodziły. W tej chwili spotykamy już problemy tego typu, że jabłka wracają. Pojedyncze partie, skrzynie czy jabłka mają, niestety, te nianosy. To jest charakterystyczne właśnie wtedy, jeżeli sąsiad sobie opryskał środkiem ochrony roślin, a pod koniec sezonu wegetacyjnego to naprawdę są ilości, których możemy gołym okiem nie widzieć, że one się dostały na owoc i one tam są. Trzeba więc dojść do jakiegoś konsensusu. Moim zdaniem, w tej kwestii priorytetowo powinni być traktowani ekolodzy, bo to nie oni – że tak powiem – są tą stroną... To oni się bronią. Tu powinniśmy na nich postawić, a nie na chemię. To właściwie tyle.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Kolejne głosy. Czy jeszcze ktoś ze strony społecznej chciał zabrać głos? Bardzo proszę.

Członek Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność” Piotr Zieliński:

Witam państwa. Nazywam się Piotr Zieliński. Podobnie jak kolega też się zajmuję doradztwem. Ponadto mam jeszcze gospodarstwo ekologiczne. Powiedzmy sobie, że też w jakiś sposób współpracuję z handlem. Poza tym jeszcze zajmuję się naukowo produktami ekologicznymi czy rozwiązaniami w produkcji ekologicznej. Muszę powiedzieć, że całą tę produkcję, nie tylko ekologiczną, ale tę w szczególności, można obejrzeć z każdej strony.

Pani Dorota wymieniła dużo problemów. Generalnie współpracujemy w tym obszarze, więc te problemy, które poruszamy, są dla nas wspólne i jakby wspólnie się nad nimi zastanawiamy. Chciałbym jednak zacząć od takiej zasadniczej kwestii, jeśli chodzi o egzaminy na inspektorów. Powiem państwu, że raz spróbowałem do takiego egzaminu podejść. Mimo że już od kilku czy kilkunastu lat zawodowo zajmuję się tym problemem, to naprawdę bez wykucia na pamięć tych przepisów nie idzie tego egzaminu zdać. Na studiach zawsze mnie uczono, że dokumenty, encyklopedie i słowniki są po to, żeby umieć z nich korzystać, a nie po to, żeby znać je na pamięć. Myślę, że naprawdę trzeba się zastanowić nad tym, czy taki egzamin jest niezbędny do tego, żeby nabyć uprawnienia jakiegokolwiek inspektora, a ekologicznego w szczególności, bo inna wiedza też jest potrzebna, niekoniecznie zaś konkretne artykuły, bo do nich można sięgać w poszczególnych przypadkach.

Druga kwestia, którą pan dyrektor również poruszył, jeśli chodzi o prowadzenie szkoleń i studiów podyplomowych. Po części zgodzę się z kolegą, że jest pytanie, kto ma to prowadzić, bo my na dobrą sprawę nie mamy jakichś technologii produkcji ekologicznej czy nie mamy standardów. Tu też się muszę zgodzić z tym, co powiedziała pani Dorota, że handel wymaga od nas standardów praktycznie przeniesionych z konwencji. To powoduje, że produkcję ekologiczną musimy w zasadzie robić w takiej jakości, jak w konwencji, czyli musimy mieć bardzo dobrze opracowaną technologię produkcji i dobrze wyszkolonych doradców, bo sami rolnicy nie są w stanie sobie z tym poradzić, zważywszy na ograniczoną ilość środków i dostępność środków, które mają różny status prawny, np. nawozy, środki pomocnicze, stymulatory itd. Na dobrą sprawę nigdy nie wiadomo, kiedy i co zastosować. Czyli bez doradcy nie da się profesjonalnie takiego gospodarstwa prowadzić. Wiem o tym, bo mam dość dużo rolników, którzy przechodzą na produkcję ekologiczną, ale stwierdzają to stanowczo, że bez fachowego doradztwa nie da się takiej produkcji prowadzić w taki sposób, aby była ona rentowna dla rolnika, a w dłuższej perspektywie żeby dawała mu perspektywę na rozwijanie i produkcji, i gospodarstwa. To jest jedna rzecz.

Kolejna sprawa. Oczywiście, odbywają się takie szkolenia w ministerstwie. Tutaj prosiłbym – to jest techniczna sprawa – o jakiś szerszy dostęp do informacji, kiedy one się

odbywają, bo praktycznie dowiaduję się albo w dniu szkolenia, albo dzień przed. Nie da się tak zaplanować czasu, aby być na takim szkoleniu przy naszych obowiązkach i obłożeniu pracą. Wiem też od osób, które bywają na takich szkoleniach, że... Jestem akurat z terenu największego sadu Europy, czyli rejonu grójeckiego. Była taka uwaga na jednym ze szkoleń, że na naszym terenie nie da się prowadzić produkcji ekologicznej. Oczywiście, jest kwestia tych nianiosów, o których tu już była mowa, ale to nie znaczy, że my na tym terenie nie możemy prowadzić produkcji ekologicznej, bo ona tam jest i się rozwija.

Powiem więcej, żeby taką produkcję na tym obszarze rozwijać, to do produkcji konwencjonalnej można przenosić rozwiązania, które są obecne np. w Czechach czy w Niemczech, tzn. dopłacać do środków ekologicznych w produkcji konwencjonalnej. Tak np. z powodzeniem się chroni kukurydzę przed omacnicą w Czechach. W taki sposób stosuje się kruszynka już na prawie 20 tys. ha. Dopłata tam jest chyba na poziomie około 25% kosztów zabiegu. Jeśli uwzględnimy taką dopłatę, to koszt zabiegu jest niższy niż koszt zastosowania chemii, co powoduje, że... Akurat to jest kukurydza, ale w ten sposób moglibyśmy wyeliminować np. nianiosy niektórych środków. We Francji i w Holandii były testowane kiedyś dopłaty do feromonów do dezinformacji samców. W naszym rejonie przy takim zagęszczeniu sadów mogłoby to spowodować, że wyeliminowalibyśmy środki syntetyczne, jeśli stosowalibyśmy te feromony na większym obszarze, gdyby była do nich dopłata. Niestety, to są rozwiązania dość drogie jak na ten rok. Jeśli dopłacalibyśmy do takich rozwiązań w produkcji konwencjonalnej, moglibyśmy zmniejszyć zużycie części środków syntetycznych. Wiem, że może to jest nie na rękę koncernom chemicznym, ale akurat tym ich interesem nie musimy się specjalnie przejmować. Poza tym też wspieralibyśmy cele przekrojowe Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich pod kątem zrównoważonego rolnictwa i w tym przypadku akurat niskiej emisji. Na tę chwilę takie są moje uwagi. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję. Kto jeszcze chciałby zabrać głos? Bardzo proszę.

Członek Rady Krajowej NSZZ RI „Solidarność” Tomasz Obszański:

Dzień dobry państwu. Tomasz Obszański, „Solidarność” Rolników Indywidualnych. Proszę państwa, skoro jest tak dobrze, to dlaczego jest tak źle? Powiem, że za każdym razem, jak się spotykamy, to tych gospodarstw ekologicznych już jest coraz mniej. Niestety, taka jest prawda. Nie wiem, czy ministerstwo tak lubi nas męczyć, żeby tutaj przyjeżdżać i cały czas ratować rolnictwo ekologiczne, które jest niewielkim działem.

My jako związek wypracowaliśmy taką analizę. Dostał to pan minister. Pan premier również dostał. Nakreślono osiem obszarów, w ramach których można by było to całe rolnictwo uzdrowić.

Powiem tak, że powrócę, bo pani Dorota powiedziała dużo dobrych rzeczy, na które należy zwrócić uwagę, ale dobrze byłoby powołać taki departament do spraw produkcji ekologicznej przy ministerstwie, ewentualnie powołać państwowy instytut badawczy rolnictwa ekologicznego. To są takie instytucje, które naprawdę pomogłyby w rozwoju tego sektora, który mógłby sprawnie działać. W urzędach wojewódzkich czy urzędach marszałkowskich też można byłoby powołać jakieś takie departamenty, które nadzorowałyby rozwój rolnictwa ekologicznego na terenie danego województwa.

Naprawdę brak jest promocji rolnictwa ekologicznego. Dużo się mówi o promocji, tzn. dużo się mówi o rolnictwie ekologicznym, że to powinno być takie nasze dobro narodowe, tylko że tym rolnikom jakoś źle się gospodaruje z tymi niejednolitymi przepisami, z tym wszystkim, co codziennie muszą wykonywać. Jest masa papierów, biurokracji i takich niespójności, gdzie przy kontroli zderzenie rolnika z inspektorem jest tak duże, że po prostu czasami jest tak, że to gospodarstwo traci certyfikat, bo po prostu rolnik nie ma tej wiedzy. Nie ma doradztwa technologicznego, bo to doradztwo powinno być w ośrodkach doradztwa rolniczego, które tak naprawdę dzisiaj służą do wypełniania wniosków, a nie służą do doradzania. Z drugiej strony mamy takie instytucje jak KOWR, czyli Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa, prawda? Sama nazwa mówi, żeby wspierać to rolnictwo, m.in. ekologiczne. Nic tutaj się nie dzieje w tym sektorze.

Myślę, że dobrze byłoby wrócić do tej strategii, do tego pisma, które wystosował związek. Było tak, że dobrze to było ocenione przez Radę do spraw Rolnictwa Ekologicznego i przez profesora Woźniaka z Rzeszowa, który bardzo pozytywnie się na ten temat wypowiedział. Proszę państwa, nam to zajęło niecały tydzień, a tutaj się spotykamy już 10 lat i cały czas w zasadzie mówimy o tych samych sprawach, które w zasadzie w ogóle nie zostały ruszone. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę panią.

Rzecznik Polskiej Izby Żywności Ekologicznej Urszula Sołtysiak:

Urszula Sołtysiak. Od niedawna jestem rzecznikiem Polskiej Izby Żywności Ekologicznej, ale pozwalam sobie zabrać głos właściwie z tytułu mojego 30-letniego doświadczenia w rolnictwie ekologicznym, w tym 20-letniego szefowania jednostce certyfikującej.

Zacząłabym może od planu ramowego, bo mieliśmy z nim do czynienia właściwie jeszcze w poprzednim planie finansowym. Czy jest opracowany taki plan szczegółowy? Właściwie nasz plan ramowy to jest tak jakby program, co chcielibyśmy zrobić, ale plan to polega na tym, jak program wdrożyć. Mam pytanie do pana dyrektora Rzytkiego. Czy mamy, a jeśli, to czy jest może opracowywany plan na nadchodzący rok 2019, który mówi, że ten i ten cel chcemy zrealizować do tego i tego terminu, i mamy na to takie i takie środki, jakieś środki budżetowe? To wtedy byłby prawdziwy plan szczegółowy, tak jak to jest w innych krajach, gdzie właśnie postawiono sobie cele określone w planie. Może on nie będzie zrealizowany na poziomie 20% rolnictwa ekologicznego do roku 2025, ale będzie 17% czy 16%. Plan trzeba realizować, nawet jak się wszystko nie udaje. To byłoby świetnie, gdyśmy mogli już przejść właśnie na ten etap szczegółowych zadań do wykonania i rozliczania tych zadań.

Poruszano tutaj sprawę egzaminu. Osobiście nie byłabym takim przeciwnikiem egzaminu dla inspektora rolnictwa ekologicznego, ale na miły Bóg, czy właśnie przy tej zdawalności – jak pani powiedziała – w rodzaju 4–5 osób, które przeszły ten egzamin, na 50 zdających... Ten egzamin byłby wcale niezły dla inspektorów startujących do jednostki certyfikujących. Pamiętam, że kiedy ten egzamin wszedł w życie, to wszyscy inspektorzy musieli jednak z tymi przepisami się zapoznać. Jednak na takim egzaminie wstępnym do kontroli w rolnictwie ekologicznym, po pierwsze, można by to zakończyć. Potem niech się jednostka troszczy o to, żeby wyeliminować słabych inspektorów, nawet jak zdali egzamin. Niech jednostka się troszczy o podnoszenie przez nich kwalifikacji.

Druga rzecz. Czy egzamin, który ma na celu wymuszenie zapoznania się z tymi przepisami, nie powinien być traktowany tak jak egzamin na prawo jazdy? Dlaczego odpowiedzi na te pytania są tak zmyłkowe, że już nie mam słów, bo mogłabym tylko gorsze znaleźć niż „zmyłkowe”, tak wprowadzające w błąd? Nie chcę zajmować czasu i dawać przykładu. Czy nie powinno być tak jak w egzaminie na prawo jazdy? Niech odpowiedzi będą znane, bo przecież chodzi o to, żeby adepti się tego nauczyli. To by pomogło im w nauczaniu się. Myślę, że to byłoby fajne rozwiązanie, bo tu nie chodzi o to, żeby ich przeegzaminować za te 150 zł, gdzie muszą dołożyć 200 zł, żeby przyjechać ze Szczecina czy z Suwałk, więc to są dosyć duże koszty, czas, stres i frustracja. Chodzi o to, żeby pomóc się im nauczyć. Ten egzamin jako egzamin wstępny dla mnie mógłby zostać.

Sprawa doradztwa. Cieszę się, że pan Obszański mówił o doradztwie technologicznym, pan też. Całkowicie popierając sprawę i przychylając się do tej tezy, że brakuje w Polsce doradztwa dla rolnictwa ekologicznego, powiem więcej. Jeśli doradcy rolnośrodowiskowi zdają ten egzamin na doradcę, dlaczego brakuje nam egzaminu i takich doradców w zakresie rolnictwa ekologicznego? Tutaj się z panami doradcami całkowicie zgadzam, ale jest pytanie, jak ich wykształcić, bo słusznie pan Poszywała powiedział, że w zasadzie nie ma kto ich kształcić. To jest pytanie, na które nikt nie wie, jak odpowiedzieć. Była mowa o studiach podyplomowych, ale jak znam uczelnię, na której przepracowałam 30 lat, czyli SGGW, to generalnie będzie chodziło o to, jak się powoła takie studia, żeby zatrudnić pracowników uczelni. Znają temat, nie znają, może trochę, coś takiego, więc muszą zrobić, bo trzeba pensum wypełnić czy zagospodarować. Nie wiem, czy to będzie najlepsze rozwiązanie. Na pewno jedno z rozwiązań. Skoro mamy

egzamin na inspektora, skoro mamy egzamin na doradcę rolnośrodowiskowego, dlaczego chociażby Radom nie miałby przeprowadzić dobrze pomyślanego egzaminu na doradcę w zakresie rolnictwa ekologicznego, który to egzamin mogliby zdawać doradcy rolnośrodowiskowi? Niektórzy z nich są bardzo dobrzy, ale niektórzy – przepraszam, że powiem brutalnie – nie mają zielonego pojęcia. Dobrze znają obsługę agencji i doradztwo rolnośrodowiskowe, ale niekoniecznie doradztwo ekologiczne.

Natomiast z panem Zielińskim w jednym wątku może bym się nie zgodziła, że dzisiaj rolnik ekologiczny nie jest w stanie prowadzić gospodarstwa albo na przyszłość nie będzie w stanie tego robić bez doradcy. To byłoby straszne. Rozumiem, że nie wszyscy rolnicy są w stanie dobrze zapanować nad różnymi sprawami organizacyjnymi i potrzebują doradcy, ale jeśli rolnictwo ekologiczne miałoby być tylko sztuką znaną wykształconym doradcom, to będzie tragiczne. Rolnik się musi na tym znać przede wszystkim. Muszę powiedzieć, że rolnicy – nie umiem powiedzieć ilu, ale powiedzmy, że mniejsza połowa, około 40% – sami wypełniają wnioski do jednostek certyfikujących, więc jakoś sobie radzą. W bardziej skomplikowanych przypadkach można skorzystać z pomocy doradcy, ale nie byłoby dobrze, gdyby funkcjonowanie rolnictwa ekologicznego było tylko i wyłącznie w rękach doradców.

Bardzo popierałabym sprawę zamówień publicznych. Taki temat pojawił się na szczelblu UE już jakieś 15 lat temu. Rozumiem, że my ciągle jesteśmy krajem na dorobku i na to za dużych pieniędzy nie ma, ale jakoś można by trochę pomyśleć, czy niektórych wątków nie wspomóc jakoś finansowo tymi zamówieniami publicznymi. Myślę, że to by bardzo przysłużyło się rozwojowi rolnictwa ekologicznego. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję. Kto chciałby jeszcze zabrać głos z przybyłych gości? Nie widzę. Bardzo proszę.

Członek Rady Krajowej NSZZ RI „Solidarność” Tomasz Obszański:

Odniosę się jeszcze do dopłat, bo tutaj sugerowalibyśmy, żeby dopłaty były do produkcji, a nie do areалу. To by też było dobre dla rolników. To zwiększyłoby też produkcję ekologiczną. Właśnie nie dopłata do hektara, tylko dopłata do produkcji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Proszę nie dyskutować między sobą, tylko jak już, to do mikrofonu. Jeszcze raz.

Wiceprezes Związku Zawodowego Rolników Ekologicznych św. Franciszka z Asyżu Maria Kobylarz:

Chciałam powiedzieć, że trzeba byłoby zadać pytanie, ile kosztowałyby te produkty i surowce, gdyby dopłacano do produkcji.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dobrze. Teraz kto z posłów chciałby zabrać głos? Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Teresa Hałas (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, pozwolę sobie tylko krótko dodać, ponieważ mój kolega Tomasz Obszański przedstawił tę strategię, o której już rozmawialiśmy z wieloma z państwa. Zresztą wielu ekspertów brało udział w opracowywaniu tej strategii. Chcę powiedzieć, że to jest ważny dokument, przepracowany w dialogu społecznym, podparty też zdaniem naukowców. Był on oceniany przez radę, o czym mój przedmówca wspominał. Został oceniony bardzo dobrze. W związku z tym dokumentem, a także ze sprawozdaniem pani Doroty Metery, z tym materiałem, bardzo zresztą pomocnym, bo pani Metera zdefiniowała dosyć dobrze wszystkie te problemy, które tam zostały wypunktowane, chciałabym zapytać pana ministra, bo pewne rzeczy mogą tutaj nas niepokoić, żeby nie powiedzieć nieco mocniej. Mianowicie chodzi o cele, których nie mamy określonych. Mamy ambitne środowiska gospodarstw ekologicznych, które już produkują i chcą się też w tym trybie – że tak powiem – dalej rozwijać, natomiast można było tutaj odnieść wrażenie, z którego wynika, że nie mają jak gdyby gdzie tych skrzydeł dobrze rozwinąć. W związku z tym mam pytanie do pana ministra, a jednocześnie apel.

Czy potrafimy sobie jako kraj postawić cel? Jeśli Niemcy potrafią, jeśli Francja potrafi i inne kraje... My się z tą żywnością bardzo dobrze sprawdzamy w świecie.

Mówię już ogólnie o żywności polskiej, ale myślę, biorąc jeszcze pod uwagę możliwości rozwoju żywności ekologicznej, że też świetnie dalibyśmy sobie radę. Brakuje tego wsparcia, programu, konkretnego działania. Mam prośbę do pana ministra i jednocześnie pytanie, żeby się do tego problemu odniósł, bo dla mnie jest to problem bardzo ważny i poważny. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś z posłów chciałby jeszcze zabrać głos? Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Mirosław Maliszewski (PSL-UED):

Szanowni państwo, przysłuchuję się tej debacie i chciałem poprzeć te wnioski i te pomysły, które padają ze środowiska producentów ekologicznych, czyli tych, którzy się tą działalnością zajmują, a także ją obsługują. Z reguły zawsze zabieram głos wtedy, kiedy mówi się o szansach polskiego rolnictwa, mówi się o tym, jak ono powinno wygrywać konkurencję i odnajdywać się na arenie międzynarodowej.

Chciałem powiedzieć, że od jakiegoś czasu przestaje się mówić o produkcji ekologicznej jako o produkcji niszowej, tylko zaczyna się o niej mówić jako tej produkcji, która zajmuje coraz większy segment rynku. Do tej pory ten rynek był zdominowany przez bogatych kupujących, którzy mieli możliwość, by wyłożyć pieniądze na żywność teoretycznie droższą. W Polsce do tej pory, czyli do jakichś 2–3 lat temu, ten sektor nie miał dużej liczby konsumentów. Natomiast te trendy, które dzisiaj widzimy na arenie międzynarodowej, ale i coraz silniej w Polsce, wyraźnie mówią o tym, że ten rynek w przypadku wielu produktów zaczyna zajmować bardzo poważne miejsce i mieć poważne oddziaływanie. W wielu krajach Europy Zachodniej, tych bogatych, do których chcielibyśmy eksportować naszą żywność, są wprost specjalne programy skierowane do konsumentów, specjalne półki sklepowe czy nawet już specjalne sklepy, które sprzedają żywność ekologiczną. Sam wielokrotnie to miałem okazję naocznie widzieć, że są konsumenci gotowi zapłacić dużo większe pieniądze za żywność wyprodukowaną zgodnie ze standardami ekologicznymi, posiadającą certyfikat, niż za żywność konwencjonalną.

Jak to wygląda w Polsce? Wiemy dobrze, że też się to rozwija, nie tylko z tego powodu, że społeczeństwo jest coraz zasobniejsze, coraz bogatsze, ale też dlatego, że wzrasta świadomość dotycząca tego, co spożywamy, co jemy. Sektor owoców i warzyw jest tego najlepszym przykładem. Konsumenci już nie tylko wiedzą, że trzeba jeść więcej owoców i warzyw, ale jest już duża grupa takich konsumentów, którzy uważają, że jeszcze lepiej, gdyby była to produkcja odbywająca się w warunkach ekologicznych.

Jeżeli teraz mamy szansę, chęć i zamiar w tym systemie uczestniczyć, być aktywnym graczem, tak jak w produkcji konwencjonalnej w świecie i w Europie jesteśmy poważnym graczem, to powinniśmy mieć takie warunki i takie zasady, które pozwolą nam tę konkurencję wygrywać. Czyli w odniesieniu do tych przepisów unijnych, które to regulują, nie powinniśmy sobie nakładać nadmiernych obowiązków, wykraczających poza te obowiązki, które mają nasi konkurenci, bo jeżeli je sobie nałożymy, to przegrywamy na starcie, bo mamy gorsze warunki do wytwarzania.

Dlatego te postulaty, które były przez panią Meterę przedstawione, wydają mi się bardzo racjonalne. Wydaje mi się, że kiedy będziemy organizować następne posiedzenia Komisji w tym zakresie, powinniśmy się zapytać, jaka część z nich została już zrealizowana i wdrożona w życie. Skoro inne kraje, a takie odniesienia widziałem, mają dostępną inną – czytaj: szerszą – paletę nawozów i środków ochrony roślin, to one stwarzają swoim producentom większe możliwości i dają większe nadzieje na to, aby produkcję ekologiczną prowadzić. Dlatego jeśli chodzi o następne posiedzenia, to w tym zakresie powinniśmy wprowadzić pytania, jaka jest realizacja tych pomysłów i postulatów. Jak rozumiem, całe środowisko ekologiczne ma je zbieżne i z nimi się zgadza. Tu prośba do pana ministra, bo to jest w gestii głównie resortu rolnictwa, aby te przepisy stały się bardziej proste, przejrzyste i aby zasady prowadzenia takiej produkcji oraz samego certyfikowania były na porównywalnym poziomie jak to jest w innych krajach. Gdyby można było na podstawie przepisów europejskich zrobić tak, aby one były jeszcze łatwiej-

sze niż w innych krajach, to wydaje się, że powinniśmy iść w tym kierunku. To, o czym mówię, absolutnie nie spowoduje tego, że ta produkcja będzie dawała możliwość oszukiwania konsumentów czy innych producentów, zafałszowania tej produkcji. To wszystko powinno być zagwarantowane, ale jednak powinny być stworzone takie warunki, aby były do spełnienia przez rolników, którzy chcieliby to produkować na rzecz konsumentów, którzy chcą to kupować.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Przewodniczący Robert Telus.

Poseł Robert Telus (PiS):

Myślę, że już niejednokrotnie na ten temat rozmawialiśmy i niejednokrotnie mówiliśmy, że ta część polskiego rolnictwa, jaką jest rolnictwo ekologiczne, jest przyszłością naszego rolnictwa w związku z tym, że nasze rolnictwo jest mocno rozdrobnione. Jest ta część rolnictwa większego, większych arealów. One nie funkcjonują, nie pracują – nie tylko te mniejsze, ale przede wszystkim te duże – a jest część kraju, w której rolnictwo jest bardzo mocno rozdrobnione i to jest jakby szansa dla rozwoju rolnictwa ekologicznego.

W Polsce mówi się o tym, że sektor rolnictwa ekologicznego zajmuje niewielki procent, bo 2–3 % całej naszej produkcji. Byliśmy w Austrii i oglądaliśmy tamtejsze rolnictwo. W Austrii o wiele więcej ten sektor zajmuje w całości produkcji. Tam jest 24% , a Austriacy mówią o tym, że chcieliby nawet, żeby to było 34%. To pokazuje, jaką wielką niszę mamy w Polsce, jeżeli chodzi o gospodarstwa ekologiczne, o ten sektor ekologiczny. Z drugiej strony jednak przykro się słucha tego, że gospodarstw ekologicznych jest coraz mniej, dlatego że – jak już powiedziałem na wstępie – myślę, że to jest wielka przyszłość polskiego rolnictwa, bo są takie trendy, nie tylko w Polsce. Trendy dotyczące nie tylko produkcji ekologii, ale przede wszystkim – może od tego trzeba zacząć – konsumpcji ekologii. Takie są trendy na całym świecie i w Europie, a są też i w Polsce. Coraz częściej ludzie sięgają po dobrą żywność. Mówi się, że chodzi o zdrową żywność, ale tu powiedzmy o dobrej jakości. To zaczyna być trendem. Jest to wielka szansa dla naszego polskiego rolnictwa.

Na pewno trzeba zrobić wszystko, żeby temu sektorowi mocno pomóc. Tutaj ukłon w stronę. Mówię to w imieniu wszystkich, którzy się już wypowiadali, ale sam jestem rolnikiem ekologicznym. Nie mam takiego wielkiego areалу, jak tu pani mówiła, ale te kilkanaście hektarów uprawiam ekologicznie. Jak powiedziałem, wiem, że to jest szansa, ale z drugiej strony wiem, że ta produkcja naprawdę wymaga większego wkładu finansowego i pracy. Powinniśmy jako kraj i jako rząd bardziej zadbać o tę część, myśląc o przyszłości, rozwoju i szansach dla polskiego rolnictwa.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Proszę, jeszcze raz.

Członek Rady Krajowej NSZZ RI „Solidarność” Tomasz Obszański:

Proszę państwa, bo tak się dużo mówi, że dobrze by było, że myślimy itd. Już od 10 lat tutaj przyjeżdżamy z nadzieją, że będą jakieś konkrety, że to rolnictwo się zacznie rozwijać. Powiem państwu, że z rozmyślenia dzieci nie będzie. Dobrze byłoby tutaj już postanowić o pewnych rzeczach, jakie działania będą...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. O tym już mówiliśmy. Tu nie chodzi o to, żeby powtarzać te tematy, które były, bo za chwileczkę będziemy musieli...

Członek Rady Krajowej NSZZ RI „Solidarność” Tomasz Obszański:

Ale powtarzamy je cały czas.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Za chwileczkę będziemy musieli opuścić salę. Jeżeli zaden z posłów nie chciałby zabrać głosu, to pozwolę sobie zabrać głos. Wypisałem kilka punktów. Spotykamy się tu już trzeci, a może czwarty raz w ramach Komisji. Mam nadzieję, że to będzie przedostatni raz. Tak jak tutaj postulował pan poseł Maliszewski, ważna jest realizacja tych postulatów. Przypuszczam, że prezydium Komisji zdecyduje się na to, żeby na przełomie

lutego i marca było kolejne posiedzenie Komisji, gdzie już będziemy mieć kolejne wnioski. W parlamencie mamy Parlamentarny Zespół do spraw Rolnictwa Ekologicznego. Nie wiem, jakie są owoce tej pracy. Może również poprosilibyśmy o przekazanie owoców pracy tego parlamentarnego zespołu do prezydium, abyśmy mogli również te materiały włączyć do pracy.

Bardzo ciekawym głosem był wypowiedziany głos o zamówieniach publicznych. Mówiłem o tym przy okazji programu „Owoce i warzywa w szkole”. Przecież to są pieniądze, które i tak wydajemy jako obywatele. Zresztą pani Metera też o tym mówiła, żeby małe dzieci tego uczyć. One będą miały już inny smak i później będą szukały tej żywności. Dlatego powtórzę ten postulat, abyśmy jednak w ramach programu „Owoce i warzywa w szkole” promowali i sprzedawali, bo przecież to kupujemy za nasze publiczne pieniądze, żywność ekologiczną. Nie będziemy żadną awangardą w UE, bo wiemy o tym, że takie rzeczy są w innych krajach UE. Uważam więc, że jeżeli byśmy to zrobili, można byłoby wykonać kolejny krok, aby we wszystkich instytucjach publicznych również była żywność ekologiczna. Szanowni państwo, wtedy robimy rynek, bo państwo musi być nie tylko od tego, żeby zbierać podatki, ale żeby tworzyć rynek i to byłoby stworzenie tego rynku dla produkcji ekologicznej. Prosiłbym o ustosunkowanie się do tego.

Dalej idąc, był taki dziwny dysonans, dziwna rozbieżność co do środków ochrony roślin. Mam nadzieję, że pani dyrektor nam o tym powie. Dopytałem jeszcze o substancje aktywne. Ile w ogóle substancji aktywnych jest w rolnictwie ekologicznym? Ile tych substancji aktywnych jest w Polsce dopuszczonych? Poza środkami ochrony roślin, bo bardzo celnie pan zwrócił uwagę, że większość tych środków to są dwie substancje aktywne, tak? Zobaczmy, ile jest tego wszystkiego. O środkach biologicznie czynnych i pokrewnych już była mowa, jak również o naturalnych ekstraktach. Czy naturalne ekstrakty rzeczywiście muszą być traktowane jako środki ochrony roślin? Żebyśmy nie popadli w jakiś absurd, bo zaraz się okaże, że ktoś nielegalnie wytwarza u siebie na polu czy w komórce środek ochrony roślin, bo akuratnie robi ekstrakt z pokrzywy, żeby tutaj nie robić jakiejś dziwnej fikcji.

Idźmy dalej. Pani Dorota Metera mówiła o jakiejś takiej bardzo nieprzyjemnej sytuacji dotyczącej transparentności, że te rozporządzenia i wytyczne się nagle pojawiają i tak właściwie mają bardzo szybko obowiązywać. Jest mało czasu na ich wejście w życie. Poza tym nie są dostępne publicznie.

Kolejna bardzo ważna rzecz to ten egzamin. Zgodziłem się jak najbardziej z pani wypowiedzią, że powinny być egzaminy. Nie możemy pozwolić na jakąś fuszerkę, ale jeżeli słyszę o egzaminie, który zdaje tylko 2% czy 3% osób, które do niego przystępują, to coś jest nie tak z tym egzaminem. Jak najbardziej ten pomysł, o którym pani tutaj powiedziała, jest dobrym pomysłem. Dlaczego nie stworzyć 3 tys. pytań? Szanowni państwo, bardzo prosiłbym panią o nieprzeszkadzanie. Wiem, że pani chciała z posłem porozmawiać, ale to można później. Dobrym rozwiązaniem jest to, aby były pytania publiczne. Na medycynie pytania są publiczne. Przy egzaminach specjalizacyjnych na medycynie też są pytania publiczne. Prawo jazdy – najprostszy sposób, czyli pytania publiczne. Jeżeli będą 2 tys. czy 3 tys. pytań, niech się nauczą wszystkich. Przynajmniej u siebie też tak robiłem. Przecież nam zależy na tym, żeby oni umieli, a nie tylko właśnie tak, o czym pani tutaj powiedziała, żeby zrobić takie pytania, żeby nie zdali. To jest też bardzo ważne przy tych egzaminach.

Kolejna sprawa. Nie do końca zrozumiałem to, o czym mówiła pani Dorota Metera przy zanieczyszczeniu pasz GMO. To za chwileczkę. Chciałbym się dowiedzieć, o co by tam chodziło. Mówiła pani również o tym, że te same przepisy przy przetwarzaniu tej żywności obowiązują zarówno duże przetwórnice, jak i małe w ramach rolniczego handlu detalicznego. Wydaje mi się, że to nie jest prawdą, ale bardzo chętnie posłucham tego, o czym pani mówiła.

Jeśli chodzi o dopłaty do produkcji, to również chciałbym się zapytać, czy mamy możliwość, aby zrobić tak, może przynajmniej w nowej perspektywie, żeby produkcja ekologiczna miała dopłaty do produkcji. Rozumiem, dlaczego UE zrezygnowała poprzednio z dopłat do produkcji, bo mieliśmy ogromną nadprodukcję ze względu na przechemizowanie rolnictwa, ale tutaj nie będzie takiej możliwości, żeby nagle produkcja była

za bardzo przechemizowana, że za dużo nawozów jest dawanych, bo nie mamy takich nawozów, które mogłyby doprowadzić do zwielokrotnienia produkcji.

To może byłoby tyle pytań. Bardzo prosiłbym o ustosunkowanie się. Wydaje mi się, że właśnie przewodniczący Parlamentarnego Zespołu do spraw Rolnictwa Ekologicznego jeszcze chciał zabrać głos.

Poseł Piotr Olszówka (PiS):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Wywołał mnie pan do odpowiedzi, więc spieszę z odpowiedzią. Panie przewodniczący, Parlamentarny Zespół do spraw Rolnictwa Ekologicznego w tamtym roku trzy razy spotkał się z panem przewodniczącym Krajmasem. Rzeczywiście, problemów polskiego rolnictwa ekologicznego jest wiele. Myślę, że ministerstwo powinno być gotowe na to, ażeby rolnictwo ekologiczne szło w dobrym kierunku. My jako prezydium parlamentarnego zespołu byliśmy otwarci na szczegóły dotyczące zmian ustawy czy też uproszczeń co do rolnictwa ekologicznego. Ostatnie nasze spotkanie miało miejsce bodajże w lipcu. Od tamtego momentu czekamy na takowe wnioski, które nie padły do tej pory. Mam nadzieję, że w najbliższym czasie – z uwagi na to, że jest teraz okres zimowy i tej pracy merytorycznej może być więcej, jeżeli chodzi o rolników – będą takowe wnioski.

Jako parlamentarny zespół jesteśmy, oczywiście, gotowi na to, ażeby odbyć taką rozmowę czy takie spotkania z przedstawicielami rolników ekologicznych. Jesteśmy wielkimi fanami i oczekujemy na to, że rolnictwo ekologiczne będzie w przyszłości, chociażby tak jak to ma miejsce w Niemczech czy też w Austrii, gdzie rolnictwo ekologiczne to jest około 30% całej produkcji, więc tego sobie życzymy. Mam nadzieję, że jeżeli po Nowym Roku parlamentarny zespół będzie miał takowe spotkanie, pana przewodniczącego również na nie zaprosimy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. Pojawiło się od razu jeszcze jedno pytanie do pana ministra. Jak to możliwe, że pan minister od lipca nie odpowiedział parlamentarnemu zespołowi na wnioski, które zostały wydane? Dobrze, że nie ma tu Roberta Telusa, bo musiałby się zaraz odnieść do tego.

Poseł Piotr Olszówka (PiS):

Pan przewodniczący mnie chyba nie zrozumiał. Mówię, że czekaliśmy na wnioski od prezesa stowarzyszenia pana Pawła Krajmasa, co można ulepszyć, jeżeli chodzi o rolnictwo ekologiczne. Nie występowaliśmy do ministerstwa, ponieważ nie mieliśmy żadnych wniosków, z którymi moglibyśmy wystąpić.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Może. To nie zrozumiałem. Bardzo dziękuję. Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MRiRW Ryszard Zarudski:

Bardzo dziękuję. Dziękuję wszystkim przedmówcom za wystąpienia, za wszelkie informacje. Jestem tutaj z zespołem współpracowników z różnych departamentów. Bardzo uważnie słuchaliśmy. Myślę, że w naszej pracy wszystkie te najnowsze uwagi, zalecenia i wskazania, jak i też te, które już są w kontynuacji, będziemy realizować. Proszę mi wierzyć, że to jest też naszym celem i dobrem dzisiejszego spotkania, za które dziękuję. Jeśli chodzi o pewne odniesienia do niektórych tylko spraw, proszę mi pozwolić na podanie kilku informacji. Kilkoma sprawami się podzielę. Oddam też głos moim dyrektorom, którzy się odniosą do najważniejszych, pojedynczych spraw. Myślę, że pozostałe sprawy przyjmujemy z możliwością ich realizacji w ramach istniejących możliwości.

Chciałbym tu odnieść się do tego, że resort rolnictwa postrzega rolnictwo ekologiczne jako jeden z istotnych elementów poprawy dochodów czy też produkcji żywności i bezpieczeństwa żywności, ale jest to ważna część. Mierzmy to też pewną miarą. Stan na dzisiaj to jest 520 tys. ha pod uprawami ekologicznymi. Docelowo, daj Boże, jak najwięcej. Jest to kierunek rozwoju. Druga rzecz to jest 25–27 tys. gospodarstw rolnych, które zajmują się produkcją ekologiczną. Widzimy to w resorcie w trochę szerszym kontekście. Mianowicie widzimy rolnictwo ekologiczne jako część elementu związanego z produkcją żywności wysokiej jakości. To po pierwsze.

Co to znaczy? Chcemy wzmacniać rolę producentów rolnych – można powiedzieć, że w ogóle producentów rolnych żywności wysokiej jakości – ale wzmacniać rolę producentów w łańcuchu żywnościowym. To jest bardzo ważne – opłacalność produkcji, dochody producentów w łańcuchu od producenta do konsumenta. To jest pierwszy cały ciąg. Zresztą to jest taka kontynuacja europejska, żeby rolnicy, także w ramach rolnictwa ekologicznego, mieli krótkie łańcuchy, tak? Skracanie, rynki rolne, małe ryneczki, krótkie łańcuchy żywnościowe, paczka od producenta, sprzedaż przez Internet, grupy na rzecz innowacji Europejskiego Partnerstwa Innowacyjnego (EPI). Tak mógłbym wymieniać konkretne przykłady. O każdym z nich mógłbym dużo powiedzieć. Mówimy o tych konkretnych celach, które były nam postawione. Jakiego resortu ma cele? Produkcja żywności wysokiej jakości.

Drugą rzeczą jest zapewnienie skutecznej promocji i kanałów dystrybucji. Skuteczna promocja? Mogę powiedzieć, że jest takie oczekiwanie, aby był nowy departament rolnictwa ekologicznego, jak rozumiem, ale mogę też powiedzieć, że w resorcie jest utworzony nowy departament – Departament Promocji i Jakości Żywności, który w swoich zadaniach też realizuje cele rolnictwa ekologicznego. Nie chodzi nam o tworzenie pojedynczej, wybranej enklawy rolnictwa, tylko o to, żeby włączyć rolnictwo ekologiczne w cały system żywności wysokiej jakości, a więc skuteczna promocja i kanały dystrybucji. Moglibyśmy mówić na ten temat, jak to praktycznie robić.

Wspieramy rozwój rolnictwa ekologicznego, promując gospodarstwa ekologiczne produkujące na rynek, czyli eliminując przy tym różnego rodzaju patologie, które występują. Dziękuję za te dzisiejsze wskazania. Patologie są po różnych stronach. Powiedzmy sobie wprost, że one są i z jednej strony, i z drugiej. Dobrze jest wysłuchać każdej ze stron, aby poszukać tej równowagi, żeby się rozwijać. To jest bardzo ważna rzecz, którą chciałem podkreślić. Wspieranie rozwoju rynku żywności wysokiej jakości poprzez wspieranie logistyki, platform sprzedażowych czy np. sprzedaży przez Internet – o tym już mówiłem wcześniej. Innym z takich elementów, mówiących może pośrednio o rozwoju rolnictwa ekologicznego, jest np. oznakowanie produktów niezawierających GMO i skuteczny system kontroli w tym zakresie.

Rozumiem, że nasze dzisiejsze posiedzenie Komisji dotyczy dwóch tematów – certyfikacji i środków ochrony roślin. Zresztą myślę, że powinniśmy być dość ostrożni, bo konsument myśli, że w ogóle nie ma żadnych środków ochrony roślin. My szukamy jak gdyby najbardziej przyjaznych rozwiązań, ale wiemy, że tutaj jesteśmy w gronie specjalistów. Jestem przekonany, że to minimum jest celem i właśnie zadaniem, które jest realizowane. To już od państwa oceny zależy. Zresztą ta ocena była generalnie pozytywna. Jestem wdzięczny za wszystkie uwagi, które były podane.

Odnosząc się jeszcze tylko króciutko, oczywiście, dostrzegam, że uczelnie trzeba byłoby zainteresować systemem edukacji, bo aż nie chce mi się wierzyć w to, co słyszę tu po raz trzeci czy czwarty w kilku głosach, że nie ma porządnego szkolenia. Powiem, że jestem naprawdę trochę zaskoczony taką oceną, tak? Jak to jest? To jest do zweryfikowania.

Dopłaty do produkcji są niemożliwe. Od razu chciałbym to powiedzieć. Nie czarujemy się tutaj, że jest inaczej. To jest Światowa Organizacja Handlu (WTO), to są porozumienia i w ogóle nic nie uzyskamy. Szukajmy innych rozwiązań. Nie zajmujemy się rzeczami, na które nie mamy wpływu. Tak powiem.

Oczywiście, przyjmę, że ośrodki doradztwa rolniczego (ODR) czegoś nie reklamują albo reklamują jakieś środki, że GIJHARS przyjmuje... Jeśli chodzi o egzaminy, jak uczeń dostaje dwóję, to czasami nie tylko uczeń jest winien, ale i nauczyciel. Zwróć na to uwagę. Zaraz się przyjrzymy. Oczywiście, podejmiemy tutaj te uwagi.

Zresztą chcę też powiedzieć, jeśli chodzi o to, co pani dyrektor Metera powiedziała o szeregu różnych propozycji i usprawnieniach, że mamy system wewnętrzny. Jest system rozwoju obszarów wiejskich, jest komitet monitorujący, jest Rada do spraw Rolnictwa Ekologicznego. Rozumiem, że dzisiaj jest takie zebranie wszystkiego i szukanie dalej nowych rozwiązań w jednym miejscu. Dalej zapraszam do tej współpracy, która jest dobra. Myślę, że mamy jej efekty.

Jeśli chodzi o agencję i o biurokrację, jak zawsze jest jej za dużo. Do końca świata i jeden dzień dłużej będziemy z nią walczyć. Do tego się mogę zobowiązać. A efekty? To już będzie do oceny przez państwa. Raz jeszcze dziękuję i proszę tutaj moich dyrektorów o krótkie odniesienie się do najistotniejszych spraw, który były w ich zakresie przedstawione, a do których powinni się odnieść. Bardzo proszę.

Dyrektor departamentu MRiRW Michał Rzytki:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, takie krótkie odniesienie się do niektórych uwag. Była tu informacja o tym, że dokumenty czy tzw. wytyczne, jakie daje główny inspektor jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych, czyli wytyczne, które mówią o tym, w jaki sposób czytamy przepisy, są utajnione czy w jakiś sposób niedostępne. Byłem przekonany, że ta sprawa jest już rozwiązana i ten problem nie występuje, ale jeżeli dalej to państwo podnoszą, to mogę się zobowiązać, że sobie to sprawdzę, co jest w tym zakresie, ponieważ byłem święcie przekonany, że to już jest zamknięte.

Kolejnym elementem, jaki był podnoszony, była informacja o tym, że trzeba uruchomić bazę danych o zwierzętach ekologicznych. Proszę państwa, jestem już po rozmowach z dyrektorem Centrum Doradztwa Rolniczego, żeby oni taką bazę uruchomili, bo to tak naprawdę nie jest jakiś strasznie skomplikowany mechanizm. To jest prosta strona internetowa, gdzie rolnicy mogą informować: „Mam do sprzedaży zwierzęta ekologiczne” albo „Chciałbym kupić zwierzęta ekologiczne”. W tym zakresie więc jakieś działania już były podjęte.

Kolejny element, jaki mamy. Była tutaj mowa o ukierunkowaniu badań. Był podany przykład zanieczyszczenia pasz przez GMO, co też pan przewodniczący ponosił. Proszę państwa, tu krótka informacja. Problem ten dotyczył tego, że w rolnictwie ekologicznym mamy możliwość rozdzielności w czasie bądź przestrzeni. To znaczy, że na tych samych maszynach można robić pasze ekologiczne i nieekologiczne bądź na odrębnych maszynach. Oczywiście, jeżeli to robimy na odrębnych, to jest to droższe, bo musimy mieć odrębną maszynę, natomiast jeżeli mamy te same maszyny, to występuje tzw. problem doczyszczania maszyn po produkcji paszy konwencjonalnej. Rzeczywiście, taki problem występował. W zakresie rozwiązania tego problemu był on podniesiony przez organizacje, a następnie był uwzględniony przez ministerstwo w ramach badań, jakie realizujemy co roku. W tym roku takie badania zostały zrealizowane. Informacje o wynikach tych badań były przedstawione.

Padły takie uwagi, że nie ma informacji o szkoleniach, które są organizowane przez ministerstwo. Proszę państwa, wszystkie informacje, jakie dotyczą szkoleń organizowanych przez resort, są przez nas szeroko dystrybuowane do organizacji, jednostek certyfikujących, wszystkich podmiotów skupiających rolników. Oczywiście, to prawda, że nie wysyłamy informacji do każdego rolnika czy do każdej firmy indywidualnie, natomiast informujemy wszystkie zrzeszenia, organizacje, stowarzyszenia. Natomiast tu jest jeszcze kolejny element, jaki trzeba podnieść, co do poziomu – tak to nazwijmy – skupienia u nas rolników w organizacjach. Jeżeli patrzymy na kraje Europy Zachodniej typu naszego najbliższego sąsiada, czyli na Niemcy, to tam w organizacjach rolniczych jest skupionych – nie wiem – 90%, może 95% rolników. U nas, jeżeli popatrzymy na poziom skupienia rolników w organizacjach, to mamy – nie wiem – może 10%, a może 15%, jak to jakoś tak elastycznie policzymy. Ta informacja jest dostępna tak szeroko, jak możemy ją dystrybuować, natomiast nie zawsze się da do wszystkich dotrzeć.

W kontekście jeszcze takich informacji o promocji czy też współpracy z samorządem w zakresie wsparcia rolnictwa ekologicznego, na 18 grudnia minister wysłał zaproszenia do wszystkich marszałków właśnie po to, żebyśmy mogli na ten temat porozmawiać. To było już działanie planowane. Nie dlatego, że mamy dzisiaj posiedzenie Komisji, tylko dlatego, że uznaliśmy, że już najwyższy czas to działanie podjąć.

W tym kontekście była jeszcze mowa o zamówieniach publicznych czy włączeniu rolnictwa ekologicznego w zamówienia publiczne. Zmierzałyśmy się z tym tematem. Usiłowaliśmy do tego podejść. Co nam pokazały nasze analizy czy nasze doświadczenia? To, że na poziomie osób w urzędach, starostwach czy różnego typu administracji, które przygotowują specyfikację istotnych warunków zamówienia (SIWS), czyli to, co i jak chcemy

zamówić, jest bardzo mała wiedza i niezrozumienie, w jaki sposób przygotować tę dokumentację do przeprowadzenia zamówienia. W konsekwencji we współpracy z Urzędem Zamówień Publicznych został przygotowany specjalny instruktaż, jak tego dokonywać.

Oczywiście, był tu jeszcze taki postulat, aby wprowadzić to w szkołach, aby prowadzić w nich promocje. Proszę państwa, bodajże w zeszły piątek byłem na targach Ekogala w województwie podkarpackim, gdzie rozmawiałem z marszałkiem Ortyłem dokładnie na ten temat, że chcielibyśmy to uruchomić i że pierwszy pilotaż, który będziemy rozpowszechniać, chcielibyśmy zacząć właśnie tam. To już było planowane i się odbyło, natomiast jeśli chodzi o efekty, w całości do wdrożenia jest to planowane na styczeń, luty, marzec, żebyśmy ruszyli od początku roku. Nie wiem, pewnie ominąłem jakieś pytania, ale chyba i tak na razie dziękuję.

Dyrektor departamentu MRiRW Nina Dobrzyńska:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni państwo, też kilka kwestii, do których chciałabym się odnieść. Przede wszystkim to, o czym mówiła pani Dorota Metera, jeśli chodzi o potencjalne uproszczenia w rejestracji środków ochrony roślin dla rolnictwa ekologicznego. Z pewnością państwo zauważyli, że od lutego tego roku została ożywiona czy też wprowadzona procedura wzajemnego uznawania środków, co znacznie przyspieszyło rejestrację. Myślę, że dzięki temu możemy mieć teraz tyle tych środków.

Pytanie nr 2 dotyczyło liczby substancji aktywnych. Ta informacja została dostarczona szanownej Komisji. W tej chwili jest 46 substancji aktywnych, a 3 obecnie procedujemy, w tym dosyć oczekiwaną azadirachtynę.

Pytanie nr 3, które budziło tyle emocji, dotyczyło rozbieżności pomiędzy liczbą 55 a liczbą 92, a w przyszłości 100. Rzeczywiście, 55 środków jest zakwalifikowanych na liście Instytutu Ochrony Roślin, co wynika z rozporządzenia krajowego, natomiast 92 to jest liczba środków zawierających substancje aktywne, dopuszczonych do stosowania w rolnictwie ekologicznym, które zostały zarejestrowane w MRiRW. Na posiedzeniu Rady do spraw Rolnictwa Ekologicznego było to już wyjaśnianie. Rzeczywiście, jest to pewna niespójność, która wynika z tego, że środek, który jest zarejestrowany i zawiera substancję aktywną dopuszczoną do stosowania w rolnictwie ekologicznym, zgodnie z załącznikiem nr 2 do rozporządzenia unijnego, nie musi być automatycznie kierowany na listę IOR. Jest to rzeczywiście dosyć mylące. Zastanawiamy się właśnie na roboczo, tak bardzo szybko, jak to usprawnić. Myślę, że do końca roku taką listę potencjalnych środków, które zawierają substancje aktywne możliwe do stosowania w rolnictwie, po prostu udostępnimy na naszej stronie internetowej. W tej chwili nie ma takiego narzędzia, żeby wnioskodawcę zachęcić bądź też zmusić do tego, żeby kwalifikował się w IOR. Będziemy nad tym rozwiązaniem pracować w przyszłości. Dziękuję.

Dyrektor IOR-PIB Marek Mrówczyński:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, państwo posłowie, panie ministrze, były pytania, dlaczego akurat w Polsce jest tych środków mniej. Generalnie chodzi o liczbę tych preparatów, a nie substancje. W innych państwach jest więcej.

Podam państwu przykład siarki. Jak mówiłem, Polska jest największym na świecie producentem siarki. W Polsce mamy tylko 5 preparatów siarkowych zarejestrowanych w ogóle w ochronie roślin. Jeżeli chodzi o Austrię, to w uprawach ekologicznych jest 5 tych preparatów. Austria jest wielkim potentatem, bo 20% gruntów to są uprawy ekologiczne, czyli Austria ma tyle samo preparatów, co my. Dam państwu jednak przykład Francji – 24 sztuki, w Niemczech – 9 tych preparatów siarkowych, w Wielkiej Brytanii – 17, ale we Włoszech jest już 215 preparatów. Czyli sumaryczna liczba preparatów nie świadczy o tym, że akurat danego związku... To są generyki oparte na siarce, związki siarkowe. Włosi mają ich najwięcej. Tam jest duże ssanie, bo Włosi należą do jednych z większych producentów. Mają 1 mln ha upraw ekologicznych, tak jak Niemcy, a Hiszpania ma 2 mln ha. To zależy tylko od ssania producentów i wielkości rynku, jak mówiłem poprzednio. Mimo że właściwie mamy te preparaty, konkurencja może jest za mała i jest ich 5, a inne państwa mają 200. Czy to jest lepiej? No, może lepiej, ale to problemu nie rozwiązuje. Same liczby nie mówią – powiedzmy – o dostępności. Warto mówić, o czym

wspomniała pani dyrektor, ile jest substancji czynnych, że u nas jest prawie 50 używanych substancji czynnych i to się liczy.

Jeżeli chodzi o wykaz UE, który dotyczy rozporządzenia nr 889/2008 sprzed 10 lat, to ten wykaz obejmuje ramowo substancje, jakie mogą być stosowane. Jest np. pyretryna naturalna, która też występuje, oczywiście, w polskich rejestracjach, ale nie ma jej w rolnictwie ekologicznym. W innych państwach jednak to występuje, jak np. we Włoszech, jest aż 85 preparatów, jeśli chodzi o pyretrynę naturalną, więc to nie znaczy, że u nas... Związki pyretryny naturalnej z chryzantem używane są na świecie, głównie w Chinach, już od 3 tys. lat. To są związki, które również są dopuszczone w rolnictwie ekologicznym w ramach rozporządzenia unijnego sprzed 10 lat. Jest tu więc duża rozbieżność, ale jeżeli chodzi o większość tych substancji, jakie są w rozporządzeniu przed 10 lat, to te substancje są również w Polsce. Może jest ich za mało, jeśli chodzi o liczbę, ale substancji jest dużo. Dziękuję bardzo.

Podsekretarz stanu w MRiRW Ryszard Zarudzki:

Jeszcze krótko pani dyrektor Nowicka. Proszę o uzupełnienie istotnych rzeczy.

Zastępca dyrektora Departamentu Płatności Bezpośrednich MRiRW Magdalena Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Zajmując się płatnościami ekologicznymi w ramach PROW, dodam jeszcze dwa słowa wyjaśnienia. Po pierwsze, były na sali głosy proponujące podwyższenie stawek płatności. Zdecydowaliśmy się wystąpić do Komisji Europejskiej z propozycją takich podwyżek, że 100–130 zł do hektara w pakiecie paszowym, w pakiecie rolniczym i w pakiecie trwałych użytków zielonych (TUZ). Jak tylko KE rozpatrzy ten wniosek, będziemy tę sprawę korygowali jeszcze w odniesieniu do obecnych beneficjentów PROW.

Chciałam wyjaśnić, że zawsze płatności z PROW do rolnictwa ekologicznego mogą być kalkulowane na zasadzie utraconych korzyści i dodatkowych kosztów, jakie w stosunku do rolników konwencjonalnych są ponoszone przez rolników ekologicznych. Nie ma więc takiej dowolności, że możemy sobie ustanowić te płatności na dowolnie wybranym poziomie, tylko musi mieć to jakieś podstawy. W przypadku obecnego PROW to były kalkulacje wykonane przed rozpoczęciem programu przez Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, ponieważ mieliśmy jeszcze pewien margines możliwości podniesienia tych płatności. To robimy.

Niestety, wbrew temu, czego państwo oczekivaliby, w systemie unijnym nie ma możliwości stosowania płatności do produkcji i płatności do zwierząt, dlatego tego rodzaju rozwiązań zastosować nie możemy. Natomiast aby uniknąć nadużyć czy – powiedzmy – obejścia przepisów i naszego celu, jakim jest wsparcie rolnictwa ekologicznego, nie tylko z punktu widzenia usług ekosystemowych, ale również produkcji, mamy powiązania płatności z produkcją. Właśnie w pakietach paszowych i pakietach płatności do TUZ jest wprowadzony taki warunek, że tylko gospodarstwa, które utrzymują zwierzęta korzystające z bazy paszowej TUZ lub upraw typowo paszowych, mogą ubiegać się o płatności, więc to przełożenie na produkcję zwierzęcą również mamy. Tyle tytułem takiego krótkiego uzupełnienia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Jeszcze chwilę, bo pan minister chciał uzupełnić.

Poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jeśli chodzi o degresywność, bo tam było takie pytanie, to w tej perspektywie jest teraz 150 tys. euro, ale zgodnie z tym planem, który przedstawiła KE, ma być to dużo mniej. Nie wiem, czy 60 tys., czy 100 tys. No, od 60 tys. do 100 tys.

Druga sprawa. Jeśli chodzi o strategię „Solidarności”, to ona była szczegółowo opracowana. Te materiały są i część elementów znalazła się w krajowym planie, ale można nad tym dalej pracować. W każdym razie szczegółowo resort się odniósł do tych wszystkich punktów.

Natomiast już korzystając z głosu, mam pytanie, bo została zawiązana Koalicja na rzecz Rozwoju Rynku Żywności Bio. Tam jest jakaś instytucja, która jest pod patro-

natem ministra. Są przedstawiciele resortu. Firma Carrefour ma być tym wiodącym podmiotem, który będzie prowadził sprzedaż. Czy to jest zasadne, jeśli mówimy o supermarketach? Nie wiem, może tutaj producenci coś na ten temat powiedzą. Czy powołanie Koalicji na rzecz Rozwoju Rynku Żywności Bio, gdzie Carrefour będzie tym głównym, wiodącym podmiotem, to jest dobre rozwiązanie?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Widziałem, że pani Metera chciała zabrać głos.

Prezes spółki Bioekspert Dorota Metera:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Chciałabym się odnieść do tych trzech pytań zadanych przez pana.

Jeżeli chodzi o zanieczyszczenie pasz przez GMO, nigdzie na świecie nikt nie buduje osobnego młyna do produkcji pasz czy mieszalni pasz, bo tak to mniej więcej wygląda, że jest młyn, w którym fruwa kurz ze zmielonych materiałów paszowych. W związku z tym o zanieczyszczenie jest bardzo łatwo i nawet kupno osobnej maszyny czy osobnej linii nie załatwia sprawy. Były przypadki zanieczyszczeń na bardzo niskim poziomie. Ponieważ nie było ustalonych zasad postępowania, certyfikat po prostu był zabierany rolnikowi, który karmił zwierzęta mieszanką paszową z minimalnym zanieczyszczeniem przez GMO. Tymczasem rozporządzenie mówi wyraźnie, że przypadkowe i niemożliwie do uniknięcia zanieczyszczenie należy tolerować, ponieważ prawie że wszystkie przetwórcie pasz używają komponentów GMO, jeżeli poziom zanieczyszczenia nie przekracza 0,9%. Mamy nadzieję, że dzięki pomocy Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roślin w Radzikowie rozwiążemy ten problem, ponieważ instytucja nadzoru nie mogła zrozumieć, jak wygląda w praktyce produkcja pasz i jak groźne jest to zanieczyszczenie.

Jeżeli chodzi o małe i duże przetwórcie, to wczoraj rozmawiałam z panią Edytą Jaroszewską-Nowak, która jest bardzo dobrze w tym zorientowana. Powiedziała, że wyrejestrowała się z rolniczego handlu detalicznego (RHD), ponieważ Państwowa Inspekcja Sanitarna nie była w stanie jej skontrolować, bo w przetwórstwie rodzaju domowego nie można zastosować tych przepisów, które są w dużej przetwórni. To jest po prostu jak statek kosmiczny i mały fiat. To jest niemożliwe, w związku z tym trzeba też tu znaleźć inne rozwiązanie.

Jeśli chodzi o dopłaty do produkcji, oczywiście, w pełni się zgadzam z panem ministrem i z państwem z ministerstwa, że niemożliwe są dopłaty do produkcji, czyli do kilograma i do litra, ale proponujemy zwiększenie płatności dla rolników, którzy mają zwierzęta, przez premię do upraw, tak jak było kiedyś, czyli 20% więcej za zrównoważenie produkcji zwierzęcej i roślinnej. Myślę, że takie podejście byłoby możliwe do wynegocjowania z KE. Nie można mówić od razu, że nie, bo takie coś już było i można zapytać, czy Polska może wrócić do tego systemu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Widziałem, że tam zgłaszał się pan. Bardzo proszę.

Właściciel ekologicznego gospodarstwa rolnego Stefan Bednarek:

Dzień dobry. Stefan Bednarek, producent ekologiczny. Wraz z promocją produktów ekologicznych rośnie promocja zdrowej żywności i żywności tradycyjnej. Jako konsument, wchodząc do sklepu, patrzę na określenia „żywność tradycyjna”, „żywność ekologiczna”, „żywność wysokiej jakości”, a widzę tam dwa produkty żywności ekologicznej. Teraz nasuwa mi się takie pytanie. Żywność ekologiczną mierzymy miernikiem certyfikacji, kontroli, stosowania odpowiednich środków produkcji. Mam pytanie do pana, panie ministrze. Jaką miarką mierzymy żywność wysokiej jakości? Na co kładzie pan nacisk? Bo żywność wysokiej jakości to jest wszystko żywność konwencjonalna, a uważam, że żywność wysokiej jakości jest ekologiczna, z tym znaczkami. To tę żywność powinno się promować, a tu się promuje żywność ekologiczną, ale najbardziej się promuje żywność wysokiej jakości, nie wiadomo czym mierzoną. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję. Czy jeszcze ktoś chciałby zabrać głos? Bardzo proszę.

Członek NSZZ RI „Solidarność” Piotr Zieliński:

Panie przewodniczący, szanowny panie ministrze, odniosę się tylko do kwestii tych dopłat. Nie chodzi może stricte o dopłacanie do produkcji. Wróciłbym i przypomniał ten aspekt, jaki jest np. w Czechach i w Niemczech, gdzie dopłaca się do biologicznych czy niesyntetycznych środków produkcji, żeby ograniczyć chemizację. Być może mielibyśmy trochę mniejszy problem z tymi nianosami. Akurat znalazłem sobie taką informację, że w Czechach są to 2 mld koron, czyli przeliczając na złotówki, byłoby to gdzieś około 300 mln zł. Porównując potencjał czeskiego rolnictwa i polskiego, to Czesi wydają na coś takiego około 1 mld, przy ich potencjale produkcji. Wiem, że był taki system dopłat do środków ekologicznych w Holandii, a potem z niego zrezygnowano i produkcja ekologiczna spadła gdzieś o około 20%. Nie mówię, że musimy wprowadzać identyczne dopłaty, ale może nad tym warto byłoby się zastanowić, żebyśmy zmniejszyli chemizację konwencjonalnego rolnictwa. Przy okazji mielibyśmy mniejsze zagrożenie dla naszej produkcji, zwłaszcza na takich terenach, jak nasz, gdzie jest silne zagęszczenie tego. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę.

Rzecznik PIŻE Urszula Sołtysiak:

Bardzo krótko. Urszula Sołtysiak. Chciałam się odnieść do poruszonego przed chwilą tematu, jeśli chodzi o żywność wysokiej jakości. Otóż miesiąc temu byłam na takim dorocznym zebraniu Podkarpackiej Izby Rolnictwa Ekologicznego, gdzie jedna z pań, też biorąca udział w dyskusji, powiedziała, że rolnictwu ekologicznemu w Polsce zaszkodziło wsadzenie go pod pokrywkę żywności wysokiej jakości. Rolnictwo ekologiczne jest jakimś systemem, jednak bardzo skrupulatnie sprawdzanym, opartym na wymogach mających charakter przepisów prawnych i tym się trochę różni od innych systemów. Jedne są luźniejsze, inne mniej. Żywność tradycyjna, regionalna, dla diabetyków, dla alergików itd. idzie na tę samą półkę. To rozwodniło i zmniejszyło ciężar właściwy rolnictwa ekologicznego.

Rozumiem, że z administracyjnego punktu widzenia w tej chwili fakt, że rolnictwo ekologiczne znajduje się w Departamencie Promocji i Jakości Żywności, o wiele lepiej wygląda na zewnątrz niż przedtem w Departamencie Hodowli i Ochrony Roślin. Gdzie zwierzęta się w ogóle miały mieścić? No, były, ale były podczepione pod nasiennictwo. Nie wiem, choć to na pewno jest okej z administracyjnego punktu widzenia, ale wydaje mi się, że rolnictwo ekologiczne jako najbardziej udokumentowany i najostrzej chyba kontrolowany sektor produkcji żywności zasługuje na jakieś takie troszeczkę większe wyodrębnienie.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję. Bardzo proszę.

Wiceprezes Związku Zawodowego Rolników Ekologicznych św. Franciszka z Asyżu Maria Kobylarz:

Przypomniało mi się, że byłam ostatnio na takim spotkaniu, gdzie była właśnie promowana żywność wysokiej jakości. To było bodajże w Słupsku. Pani, która robiła bardzo smaczne wędliny, bo próbowałam, a wszyscy się nimi zachwycali, zadałam pytanie, z jakich surowców ona korzysta przy tej produkcji. Ona mi powiedziała: „No, od rolników”. Mówię: „Ale czy to są jacyś pod kontrolą? Czy są jakieś ekologiczne surowce?”. „Ekologiczne? Oj, proszę pani, nie stać by mnie było na takie surowce”. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, panie profesorze.

Dyrektor IOR-PIB Marek Mrówczyński:

Chciałem powiedzieć, że jeżeli chodzi o Polskę, UE i inne państwa, to np. Niemcy, Czechy i Słowacja, a poza unią Szwajcaria, dopłacają połowę do faktur zakupu środków pochodzenia biologicznego. Te środki są używane szeroko w produkcji ekologicznej. To jest dobry kierunek, żeby było wsparcie, bo w tych krajach to wsparcie pozwoliło na duży

wzrost użycia środków biologicznych. Bez takiego ruchu jednak te środki są droższe. To pozwoli na większe zużycie środków biologicznych i o to nam chyba chodzi, żeby tak było, ale dopłacanie do hektara to jest – uważam – wielka głupota. Tylko dopłacanie celowe. Celowym dopłacaniem jest m.in. dopłacanie połowy do zakupu. Coraz więcej państw się do tego przymierza i w tym kierunku też musimy iść. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Mam tutaj jeszcze dwa pytania, bo mamy u nas zarejestrowanych 46 substancji aktywnych, plus 3 substancje, które są w trakcie rejestracji. Pan dyrektor mówił o tym, że jakieś 10 lat temu było rozporządzenie czy dyrektywa, gdzie jakieś substancje były wymienione. Czy nic się nie zmieniło? Ile tych wszystkich substancji aktywnych jest dopuszczonych w UE? Ile jest wszystkich?

Druga rzecz. W trakcie posiedzenia Komisji wyszło takie niezrozumienie, zaniepokojenie, bo mamy dwie listy – listę ministerialną i listę instytutu. Czy jest potrzeba tworzenia dwóch list? Może jedna z tych list powinna zniknąć, żeby tego nie dublować.

Jeszcze co do materiału, jaki otrzymaliśmy, bardzo dziękuję za ten materiał, bo mamy wymienione preparaty w poszczególnych krajach. Na końcu mamy takie zestawienie i widzimy, że właśnie np. w Chorwacji jest ich 57, ale jeżeli weźmiemy pod uwagę stronę wcześniejszą, gdzie mamy tabelę z wykazem środków ochrony roślin stosowanych w rolnictwie ekologicznym w Chorwacji, to jest ich tylko 20. Czegoś tu brakuje. Nie sprawdzałem więcej.

Ponadto mam jeszcze dwa pytania. Pan minister mówił o ustawie o znakowaniu żywności na nieobecność GMO. Fantastyczna ustawa. Bardzo się cieszę, że ministerstwo nad tym pracuje. Chciałem powiedzieć, że już kilkanaście miesięcy temu przygotowaliśmy taką ustawę ze stroną społeczną i złożyliśmy ją jako klub Kukiz'15. Może należałoby skorzystać z tej ustawy, która już jest i albo przepisać ją na ministerialną, albo procedować tę, która jest, bo czas nam ucieka i za chwileczkę kadencja się skończy.

Kolejna rzecz. Usłyszeliśmy również o zanieczyszczeniu pól środkami ochrony roślin z pól sąsiednich. Widzę tutaj jednak dosyć duży problem. Co się dzieje po takim zanieczyszczeniu? Czy rolnik jest skazany na to, żeby w procesie cywilnym swojego sąsiada – nie wiem – pociągać do odpowiedzialności, bo okazuje się, że od razu traci dotychczasowy certyfikat? Czy tutaj nie powinniśmy w jakiś sposób więcej uwagi do tego przykładac? Czy ośrodki doradztwa rolniczego nie powinny jednak czegoś zrobić poza wypełnianiem wniosków? Chociaż mam nadzieję, że będzie coraz mniej tego wypełniania, bo przeszliśmy na system elektroniczny. Bardzo dziękuję za przejście na ten system elektroniczny. Chodzi o to, żeby więcej postawić na to doradztwo i rozsądek, żeby może również izby rolnicze więcej o tym mówiły, bo rolnik nie może rolnikowi szkodzić. Dziękuję bardzo.

Podsekretarz stanu w MRiRW Ryszard Zarudki:

Panie przewodniczący, króciutko chciałbym się odnieść do niektórych spraw. Moi dyrektorzy jeszcze uzupełnią, jeśli trzeba, o te sprawy najistotniejsze. Chętnie skorzystamy z doświadczeń i propozycji już wcześniej przygotowanych przez klub Kukiz'15 przy pracy nad ustawą dotyczącą oznakowania żywności niezawierającej GMO. Tutaj mogę się zobowiązać, że będziemy z tego korzystać.

Jeśli chodzi o żywność wysokiej jakości, to szanowni państwo, proszę pamiętać, że nie ma ministerstwa rolnictwa ekologicznego. Jest Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Ministerstwo musi patrzeć na żywność, na produkcję żywności, na bezpieczeństwo żywności, w tym na rolnictwo ekologiczne jako element tego, więc proszę mnie zrozumieć, że ta żywność wysokiej jakości... Jakie kryteria? Ano, różne kryteria. Takie, które spowodują, że ta żywność jest bezpieczna i zdrowa. Przy jakiegokolwiek kontroli nie zagraża i nie powoduje następstw. Daje też szansę konsumentowi na to, że będzie żył zdrowo i długo. Najbardziej ogólnie na ten temat, a o szczegółach możemy dużo rozmawiać. Jestem z wykształcenia zootechnikiem. Żywność wysokiej jakości jest pewnym hasłem.

Na pewno rolnictwo ekologiczne to jest ochrona środowiska, jak też ograniczenie nadprodukcji i marnowania żywności. Możemy dalej iść tym tropem, ale proszę tutaj o zrozumienie. Nie chcę wrzucać do jednego worka. Raczej szukamy pewnych systemowych rozwiązań. Myślę, że to dobrze. Jeżeli chodzi o system wsparcia rolnictwa ekolo-

gicznego, możemy szukać różnych form wsparcia tego rolnictwa, nie tylko w PROW. Myślę, że takowe rozwiązania też będziemy znajdować w najbliższym czasie. Zresztą one są i możemy o nich rozmawiać.

Jeśli chodzi o procedowaną w tej chwili przez Departament Finansów ustawę, która dotyczy żywności bez GMO, to jest na poziomie Stałego Komitetu Rady Ministrów, czyli wchodzi na posiedzenie rządu. Za chwilę, panie przewodniczący, będzie już w Sejmie. Myślę, że z uwzględnieniem wszystkich dobrych rozwiązań. Jestem o tym przekonany. Możemy to wszystko włączać.

Jeśli chodzi o porozumienie bio i inne sprawy, panie dyrektorze, czy możemy coś więcej powiedzieć?

Dyrektor departamentu MRiRW Michał Rzytki:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, było pytanie o porozumienie bio dla rolnictwa ekologicznego czy Koalicję na rzecz Rozwoju Rynku Żywności Bio, bo tam były różne nazwy. Mogę tylko potwierdzić, że MRiRW ani nie koordynuje tego programu, ani go nie finansuje. To jest porozumienie pomiędzy Polską Izbą Żywności Ekologicznej a Carrefourem. Nie wiem, czy firmą Carrefour, czy fundacją Carrefour. Nie chciałbym tutaj przekłamać. Więcej szczegółów nie podam. Nie mogę się odnieść.

Natomiast było jeszcze pytanie dotyczące tych – nazwijmy to tak – list środków ochrony roślin. To wymaga większego wyjaśnienia. Co mówi przepis rozporządzenia nr 834/2007 i rozporządzenia nr 889/2008? Rolnik ekologiczny może stosować środek ochrony roślin w rolnictwie ekologicznym, jeżeli ten środek spełnia wymogi określone w przepisach rozporządzeń nr 889/2008 i 834/2007, czyli każdy środek, który spełnia te wymagania, te przepisy, może być stosowany w rolnictwie ekologicznym. Od razu po rejestracji, jeżeli środek spełnia takie wymagania, może być wykorzystany przez rolnika ekologicznego.

Gdzie natomiast się pojawia trudność? W sytuacji, gdy nie mamy jakiegoś systemu identyfikacji, to każdy z rolników ekologicznych musiałby wziąć środek ochrony roślin, sprawdzić etykietę, porównać z rozporządzeniem i następnie podjąć decyzję, czy może go zastosować, czy nie. To jest praktycznie bardzo trudne czy niewykonalne. W wielu przypadkach prowadziłoby to do takich problemów, że ktoś się pomylił, ktoś nie przeczytał. Zresztą wiem, jak te etykiety wyglądają. To jest skomplikowane. To nie jest takie proste. Dlatego też była podjęta taka decyzja, aby Instytut Ochrony Roślin w Poznaniu prowadził listę, która będzie mówiła: „Sprawdziliśmy. Te środki spełniają wymagania określone w rolnictwie ekologiczne. Te środki mogą być stosowane. Potwierdzamy, że one są zgodne z rozporządzeniem”. W tej chwili producenci ekologiczni tak naprawdę, jeżeli chcą coś zastosować, to oni tylko patrzą, czy środek jest na liście IOR, a jeżeli nie ma go na liście IOR, to wtedy muszą sami ocenić, czy to spełnia wymogi, czy nie, ale w 99% przypadków, jeżeli zobaczą, że... Sprawdzają listę IOR i jeżeli środek jest na tej liście, sytuacja jest czysta i mogą go zastosować.

Oczywiście, jest pytanie, co się dzieje, że tutaj mamy 92 środki, a tutaj 55, prawda? To znaczy, że albo te substancje, te środki zostały świeżo zarejestrowane i producenci nie zgłosili się jeszcze do IOR, albo już się zgłosili, a trwa procedura weryfikacji, porównania, bo to wszystko jest dynamiczne. Tyle.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę, panie profesorze.

Dyrektor IOR-PIB Marek Mrówczyński:

Dziękuję bardzo. Było pytanie o Chorwację. Ta tabela ma kilka stron. Teraz dałem ten wykaz panu przewodniczącemu. Ten wykaz obejmuje dokładnie tyle, ile jest podane, czyli 47.

Jeżeli chodzi o znoszenie, to uważam, że problem jest mały, ale jest to problem. W innych krajach np. Niemcy podają, że 15% surowców ekologicznych jest lekko skażonych chemią, czyli substancjami i preparatami chemicznymi, Stany Zjednoczone Ameryki podają, że 25%. A u nas? Wieloletnie badania IOR mówią o 4–5 %, czyli u nas ten problem jest jeszcze mniejszy niż np. w przypadku Niemiec czy USA. Ten problem jest mały, ale jest, oczywiście, więc nie można powiedzieć, że nie istnieje. Tu problem znosze-

nia jest mały. Uważam, że stosowanie dysz czy rozpylaczy antyznoszeniowych tę sprawę załatwia, jak i też przestrzeganie zaleceń co do powietrza, czyli ruchu powietrza i wiatru do 4 m. To te problemy wtedy załatwi, ale to jest uczciwość. Największe problemy są wtedy, gdy mamy jednak graniczenie upraw ekologicznych z konwencjonalnymi, co szczególnie dotyczy przylegających pasów pól uprawnych. Rolnicy konwencjonalni muszą przestrzegać tych warunków, żeby nie było znoszenia, bo o tym się pisze na etykietach, ale też są takie etykiety, że mają dokładnie podane, czego absolutnie należy przestrzegać. Uważam, że to jest problem, ale mały.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Tam na końcu widziałem zgłoszenie.

Właściciel ekologicznego gospodarstwa rolnego Jacek Ordowski:

Dzień dobry. Witam państwa. Nazywam się Jacek Ordowski. Właśnie chciałbym się odnieść do tego problemu. Wraz z rodziną od ponad 10 lat prowadzimy wielkoobszarowe gospodarstwo ekologiczne i z tym problemem się nie spotykamy, gdyż mamy bardzo duże pola. Tylko w jednym miejscu mamy styczność z sąsiadem konwencjonalnym i specjalnie wykupiliśmy działkę, żeby była strefą buforową, ale w momencie, kiedy mój towar... Powiedzmy, że mam truskawkę na 15 ha. Na jednej działce rolnej przylegającej do pola producenta – powiedzmy, że sąsiada lub kuzyna, z którym dobrze żyję – pojawiła się chemia i mi ją zniosło, prawda? Tracę certyfikat na całość.

Proponuję wprowadzenie takiego mechanizmu, który dawałby opcję obrony, bo w tym momencie, tracąc certyfikat, nie mogę sprzedać tych produktów. Mogę iść do sądu zniszczyć sąsiada. Sam też będę zniszczony. Produkując, odstawiam towar do hurtowni lub do przetwórci, prawda? To są poszczególne partie i one są do wybadania. Teraz chodzi mi o to, żeby była możliwość, jeżeli zaistnieje taka sytuacja, aby producent rolny mógł się wybronić. Można np. wysłać do analizy próbkę z danego pola, z innego, żeby można było wykazać, że to pole, oczywiście, zostało już zakażone – z tym się zgodzę, że ten towar nie jest ekologiczny – ale żeby nie tracić tego certyfikatu na całość, bo często ludzie po prostu są zniszczeni przez wiaterek, szczerze mówiąc. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę, pani Dorota Metera.

Prezes spółki Bioekspert Dorota Metera:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Nawiązując jeszcze do tych list i środków, które nie są na liście prowadzonej przez IOR, chciałam zwrócić uwagę, że bodajże w 2009 r. Instytut Zootechniki, bez żadnych zgłoszeń i próśb przedsiębiorców, w ramach projektu sam zrobił listę dodatków paszowych, które są dopuszczone do stosowania w rolnictwie ekologicznym. Nie wiem, czy ta lista jest aktualizowana, czy nie, ale jest to bardzo dobra lista. Być może więc państwo rozważyliby potrzebę zrobienia takiej listy – że tak powiem – za darmo, czyli w ramach zadań instytucji. Wtedy już przedsiębiorców nie trzeba będzie prosić, żeby się raczyli wpisać na tę główną listę prowadzoną przez IOR, ale taka druga, pomocnicza lista – jak to zrobił Instytut Zootechniki – byłaby bardzo wskazana, bo rolnik sam nie da sobie rady z oceną środka.

My sami jako jednostka certyfikująca wielokrotnie mamy z tym problem, a producenci i dystrybutorzy środków są bezlitośni. Mieliśmy nawet swego czasu środek o nazwie Funaben Eko, który rolnicy ekologiczni kupowali. Proszę państwa, była to farba emulsyjna, po prostu maść na szczury. Mamy cały czas problemy z wprowadzającym w błąd oznakowaniem. Ostatnio od marca w tym roku mamy problem z paszami Biofood i Biofarm. Nie są podejmowane skuteczne działania. Są podejmowane jakieś tam działania, ale producenci dalej te pasze konwencjonalne Biofarm i Biofood, zawierające GMO, wprowadzają na rynek. Znam jednego rolnika, który już to kupił. Za chwilę będą następni. Jeżeli więc nie będzie jednej inspekcji bezpieczeństwa żywności, jeżeli nie będzie skutecznego nadzoru i skutecznej kontroli nad producentami, to ofiarą będą padali rolnicy, którzy po prostu będą wprowadzani w błąd.

Jeśli chodzi o zniesienia, to jest być może mały problem, panie profesorze, ale dla poszczególnych rolników to jest bardzo duży problem. To jest problem podstawowy.

My zgłaszamy to jako jednostka certyfikująca do wojewódzkich inspektorów, ponieważ jest to naruszenie prawa, naruszenie ustawy o środkach ochrony roślin, a odpowiedź dostajemy np. po czterech miesiącach, więc tu też jest duże pole do poprawy sytuacji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję. Czy ktoś chciałby się odnieść? Bardzo proszę.

Dyrektor departamentu MRiRW Nina Dobrzyńska:

Dziękuję. Jeszcze jedno króciutkie wyjaśnienie dla pani Doroty i dla wszystkich państwa. Dokładnie taki mamy plan, żeby wprowadzić jedną listę i zniwelować tę rozbieżność, tak żeby ci wnioskodawcy, którzy zarejestrują swoje środki, od razu automatycznie byli umieszczani na tej liście, żeby ta transparentność była pełna, żeby nie czekać aż przejdą tę ścieżkę do IOR. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. Mamy kilka pozytywnych informacji po tym posiedzeniu Komisji. Myślę, że lutowe posiedzenie Komisji wyjaśni pozostałe. Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny. Protokół dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony...

Członek Stowarzyszenia „Nasz Dom” Dariusz Raczek:

Chciałem zabrać głos, jeśli można, bo tak czekałem...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dobrze. Proszę.

Członek Stowarzyszenia „Nasz Dom” Dariusz Raczek:

Dzień dobry państwu. Dariusz Raczek, izba rolna i Stowarzyszenie „Nasz Dom”. Proszę państwa, przychodzę na te posiedzenia regularnie chyba od kilku lat. Problemy podnoszone przez panią Meterę i panią Sołtysiak w zasadzie od kilku lat się powtarzają. Dziwię się, bo jaki jest problem? To są drobne sprawy do załatwienia. Od kilku lat tego państwo słuchają. Coś tam może zrobiliście, ale bardzo niewiele. To jest już takie nudne, bo przychodzę tu i wciąż to samo i to samo.

Druga rzecz. To, co zawsze poruszam. Dużo się mówi o tych znoszeniach. Zadam państwu pytanie. Jaki jest najprostszy sposób, żeby było jak najmniej znoszeń z pól? Gospodarstwa muszą być w miarę kwadratowe, prawda? Wtedy jest mało miedz i jest mało znoszeń. Od 5 lat domagam się prawa pierwokupu dla sąsiada, co spowodowałoby stopniowe scalanie pól. Niestety, to jest niemożliwe w Polsce. Lepiej robić jakieś pokazówki. Jedną wieś się skomasuje na 10 lat. To jest lepiej, bo się w telewizji pokaże. Jest temat. Po drugie, chociaż takie drobne sprawy... Jeżeli sąsiad od sąsiada kupuje ziemię przez miedzę i to pole jest scalane, niech będzie niższa opłata przy notariuszu. Pomyślcie o tym. Takie proste rzeczy. Za 20 lat się spotkamy, jak dożyjemy i zobaczymy, że jest inna struktura agrarna w Polsce, że gospodarstwa są bardziej kwadratowe, bo mówienie, że rozdrobnienie jest atutem dla gospodarstw ekologicznych to jest bzdura. Co z tego, że gospodarstwo ma 10 ha, jak na sześciu kawałkach pola? Wtedy te znoszenia będą. To są proste rzeczy do załatwienia. Teraz będzie zmiana prawa o nabywaniu gruntów w kierunku, żeby nierolnicy mogli kupować, ale w tych sprawach dla rolników nie będzie zmian.

Dziwię się, że jest tak małe zainteresowanie rządu rozwojem gospodarstw ekologicznych. Rozumiem, że nie każdy interesuje się historią, ale w 1939 r., jak Wielka Brytania weszła do wojny, to miała na wyspach bazę, która do tej pory była pastwiskami z bydłem mięsnym. To wszystko zaorali i mieli własne zboża. Nie przejmowali się tym, że nie mogą ich przywieźć z Australii. Czy ktoś w ogóle w Polsce myśli, co będzie, jeżeli będzie tego typu sytuacja kryzysowa? Przecież gospodarstwa ekologiczne są doskonałą bazą strategiczną w takiej sytuacji. Dlaczego one nie są wspierane przez Ministerstwo Obrony Narodowej i przez innych takich, którzy myślą, co będzie, jak będzie wojna? Zastanawiam się, czy w ogóle ktoś myśli w Polsce, co będzie, jak będzie wojna. Przecież to jest baza surowcowa. Proszę państwa, mam taki płodozmian, że 4 lata u mnie jest koniczyna i później sięję zboże jare. Bez nawozów po 4 latach na tej koniczynie uzyskuje, jak jest

dobra pogoda, 5 t z hektara. Czy ktoś w ogóle myśli, co to znaczy? Jeżeli mielibyśmy 20% gospodarstw ekologicznych, to mamy bazę surowcową na obsianie tego zbożem w razie kryzysu i mamy co jeść w Polsce. Czy ktoś w ogóle o tym myśli? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Odnosząc się do pana wypowiedzi, bardzo prosiłbym, żeby pan te swoje przemyślenia i pomysły spisał, przekazał do Komisji, a ja wtedy przekażę to dalej do rządu i będziemy mieć konkretne odpowiedzi, co i kiedy, dlaczego i co można z tego zrobić.

Dziękuję państwu. Protokół dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzania w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu. Zamykam posiedzenie Komisji.